Nr. 309. Kraków, sobota 10 listopada 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Dalej w głąb reakcyi.

Stołypin układa nową listę proskrypcyjną ludzi, którzy będą odłączeni »od ognia i wody« na czas wyborów do Dumy. Obejmuje ona prócz b. posłów lewicy o przytępionem po odezwie wyborskiej żądle, wszystkich niepewnych, nieprzyjemnych, lub tylko dobrze znanych lokalnym wydziałom Ochrany. Sortowanie obywateli na potrzebnych i niepotrzebnych powierzono oczywiście tej policyi śledczej z bliższym udziałem komitetów związku narodu rosyjskiego, co zresztą jest równoznaczne.

Jak dowiaduje się »Towariszcz«, rząd zamierza chwycić się wszystkich środków, a szeroka praktyka kontrrewolucyjna wytworzyła doskonałe szablony, aż do aresztu, deportacyi i nawet pogromów, aby tym razem przez las policyjnych rózeg nie przedostała się do pałacu Taurydzkiego »kramoła«.

Po Dumie buntowniczej, wyklinanej przez pół roku na każdym rogu przez tysiąckrotne anatema św. synodu, całe chmary czarnego robactwa — band, związków, klubów, zjazdów, zgromadzeń szlacheckich i miejskich, wysługujących się teraz rządowi i odrodzonych w prawdziwie rosyjskiem ukochaniu niewoli — przyjdzie kolej na Dumę posłusznych trupów, jeżeli nie na Dumę aktywnych upiorów nadreakcyi.

Te same zgromadzenia szlacheckie, które dziś wykreślają z korporacyi arystokratów, jak ks. Dołgorukowa, i piętnują czyny Muromcewa jako nikczemne, przed rokiem z taką samą lokajską uniżonością oświadczały się w adresach i uchwałach za konstytucyonalizmem.

Ten sam głęboko tkwiący instynkt obitych niewolników, co każe korporacyi uprzywilejowanych półgłówków wyrzucać z liceum — Saburowa za toast na cześć Muromcewa, Kariejewa i Pastoszkina żył wplątany w ich »naturę« w stanie półsennym przed 30 października.

Wreszcie ten sam rząd mógł i mógłby istnieć spółrzędnie z Dumą, tak samo, jak hr. Witte w jego nieskończonych feerycznych postaciach i odmianach mógł i mógłby politycznie istnieć we wszelkich warunkach i układach i przy wszelkich nastrojach kamaryli dworskiej.

Rosya ma najgorszą, bo niewystylizowaną, feudalno-radykalno-biurokratyczno-czarno-secinną burżuazyę, najbiedniejszy i najciemniejszy w świecie proletaryat i straszną w swoim bezładzie nadbudowę luźnych zdeklarowanych pod-grup, pod-klas i całe masy lumpenproletaryatu, a w samym ośrodku ogromną wyspę chłopstwa, którą dotąd nie udało się pchnąć na całe morze rewolucyi...

»Społeczeństwo nasze dziczeje« — często powtarza ten motyw prasa rosyjska.

Nie, społeczeństwo »dziczeć« nie może. Stara bajka o »lesie«, który w rzeczy samej nie istnieje, istnieją bowiem tylko »drzewa«.

Więc dziczeją pewne gatunki drzew, karłowate, przyziemne — pewne grupy, pewne klasy.

A przecież nie od rozpędzenia Dumy »dziczeje« to, co nigdy nie rosło w górę.

Dzikim, jak był, tak jest cały pseudo-kulturalny, historyczny układ rosyjskiej psyche.

Inteligencya rosyjska, występująca na widownię polityki jako warstwa mniej więcej zbliżona do wierzeń i kulturalnych odruchów Zachodu, niejednokrotnie pozorami podobieństwa w błąd wprowadzała Europę. Pod tą warstwą, a nawet w niej samej, jako jeden z pokładów czasu leżały przysypane popiołem potencyalne popioły — dzikości.

Nie przypadkowo wszakże, nie wskutek rozkazu jakiejś Ochrany, albo departamentu policyi przebiły te fermenty lekkie błony liberalizmu i wystąpiły na powierzchnię w całej swej dyluwialnej nagości.

Na konferencyach socyal-demokratycznych organizacyj w gub. saratowskiej, samarskiej, wiatskiej i innych uznano, że wykonanie wyborskiego programu, a między innemi odmowa rekruta napotyka na wielkie trudności.

Dokoła nowych wyborów, jak za pierwszej Dumy, zaognić się powinna walka rewolucyjna. Prowokuje ją rząd i ...

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód" tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Z lwowskiej Rady miejskiej.

W sprawie nadużyć policyi.

Lwów, 8 listopada.

Nowy kurs policyjny w Galicyi, polegający na szykanowaniu i wydalaniu emigrantów z caratu, wywołał w lwowskiej Radzie miejskiej na posiedzeniu z 7 b. m. obszerną dyskusyę, której rezultatem był jednomyślny protest przeciw postępowaniu policyi.

Poruszył sprawę radny tow. Hudec, który przemówił w te słowa: Byłem chyba ostatni z tych, którzy żałowali ustąpienia Gołuchowskiego. To jednak, co się dzieje teraz, po zamianowaniu nowego ministra spraw zewnętrznych, zaczyna być zatrważającem. Baron Aehrenthal był przez długi czas ambasadorem w Petersburgu i przywiózł do nas kurs petersburski. Jesteśmy w przededniu zaprowadzenia przymusu paszportowego dla wszystkich, którzy przyjechali do Galicyi z Królestwa i z Rosyi. Na technice przybito oświadczenie, że przyjmowani będą tylko ci, którzy mają zlegalizowane paszporty! Przed dwoma czy trzema dniami aresztowano na granicy w pobliżu Sokala pewnego człowieka. Znaleziono przy nim adres urzędnika Kasy chorych Salamandra. Adres ten wystarczył, aby na rekwizycyę baszy sokalskiego przeprowadzić surową rewizyę u Salamandra i w instytucyi publicznej, stojącej pod kontrolą magistratu, w Kasie chorych. O godzinie trzy kwadranse na dziesiątą zabrano mnie z mieszkania i pokazano generalne pełnomocnictwo dla przeprowadzenia rewizyi w instytucyi publicznej. Zjawiło się 2 komisarzy, 4 agentów i 2 ślusarzy. Kiedy wzbraniałem się pozwolić na otworzenie biurek urzędników, posłano po Nachera, wyciągnięto w nocy z łóżka, nastraszywszy chorą żonę. Rezultat kilkugodzinnej rewizyi był żaden. Tylko u Salamandra znaleziono pod łóżkiem karabin, kupiony u Kauczyńskiego. Była to własność jego 7-letniego syna. (Wesołość). Aresztowanemu w Sokalu grozi nietylko wydanie, lecz wydanie w ręce władz rosyjskich. Wobec tych zajść zapytuję, co pan prezydent zrobi, aby na przyszłość ochronić instytucyę publiczną, pozostającą pod nadzorem prezydenta, od podobnych aktów policyjnych (Oklaski).

Radny Pawlewski stawia wniosek na otwarcie dyskusyi w tej sprawie.

Prezydent Michalski oświadcza, że nad interpelacyami dyskusyi niema. Co zaś do samej sprawy konstatuje prezydent, że nie uwiadomiono go ze strony policyi o mającej się odbyć rewizyi. Mogę pójść jutro — rzekł— do dyrektora policyi i zażądać wyjaśnień. Mógłbym też pójść do namiestnika...

Dr Aszkenaze: Możnaby też zrobić doniesienie karne! (Okłaski).

Dr Dwernicki zabrał głos celem postawienia samoistnego wniosku. Sprawa, poruszona przez radcę Hudeca, jest ważną, dotykającą ogółu ludności. Rewizya, przeprowadzona w Kasie chorych, sprzeczną jest z ustawami. Generalny nakaz nie wystarcza, musi być wyspecyalizowany dokładnie przyczyna rewizyi. Prześladowanie emigrantów jest złamaniem prawa asylum. Za zbrodnie polityczne niema ekstradycyi. Władzom austryackim nie wolno nawet pomagać władzom rosyjskim w przeprowadzaniu śledztwa politycznego. I dlatego nie mogę podzielić pobłażliwości p. prezydenta. Kasa chorych jest urzędem, który ma takie samo znaczenie prawne, co magistrat lub namiestnictwo...

Dr Aszkenaze: Jutro będzie taka sama rewizya w magistracie! (Wesołość). A potem u pana marszałka! (Wesołość i oklaski).

Dr Dwernicki: Wobec tych zajść, przypominających zupełnie proceder rosyjski, powinna Rada miejska wystąpić jak najenergiczniej. Stawiam wniosek, aby prezydym Rady miejskiej wniosło natychmiast doniesienie do sądu karnego krajowego o naruszenie przez policyę spokoju domowego. Samo pójście do namiestnika nie odniesie żadnego skutku. Namiestnik wiedział z pewnością o mającej nastąpić rewizyi. Namiestnik jest urzędnikiem administracyjnym...

Dr Aszkenaze: Dotąd nie jest odpowiedzialnym przed sejmem!

Dr Dwernicki: Cała ta sprawa może zaniepokoić kraj. Każdy w Galicyi może być narażony na to, że posiepaki wpadną do jego mieszkania, jeżeli w Warszawie lub gdzieindziej znajdą u kogoś jego adres. Dlatego stawiam wniosek, aby Rada miejska wezwała posłów lwowskich, aby wnieśli w tej sprawie interpelacyę w Radzie państwa zażądali satysfakcyi za naruszenie ustawy. (Oklaski.)

Prof. Pawlewski przeczy, jakoby na technice było ogłoszenie, o którem wspomniał tow. Hudec. Było natomiast inne ogłoszenie, w którem była mowa o przepełnieniu i o ograniczeniu dopływu słuchaczów obcych. (Głos z galeryi: Studenci z Królestwa nie są obcymi!)

Prezydent Michalski poddaje najpierw pod głosowanie drugi wniosek dra Dwernickiego, domagający się interpelacyi w Radzie państwa. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. Pierwszy wniosek dra Dwernickiego w sprawie doniesienia karnego przeciw policyi, uchwalono odesłać do zreferowania magistratowi i komisyi prawniczej.

Kongres socyalistów francuskich.

Dnia 1 b. m. rozpoczął swe obrady kongres zjednoczonej partyi socyalistycznej w Limoges. Bierze w nim udział 289 delegatów, nadto imieniem biura międzynarodowego tow. Anseele, delegaci partyi belgijskiej, angielskiej federacyi socyalno-demokratycznej i rosyjskich socyalistów-rewolucyonistów.

Sprawozdanie kasowe wykazuje stan kasowy 11615 franków.

Pierwszą sprawą, która wywołała dyskusyę, była sprawa taktyki partyi wobec nowego rządu. Tow. Rappaport stawia rezolucyę, która uznaje wprawdzie politykę reform jako zgodną z zasadami partyi, jednakże pod warunkiem zgodności tej akcyi z klasowym charakterem partyi. Uważa za niesłuszne sympatyczne powitanie szefa nowego rządu przez Jauresa.

Tow. Jaures sprzeciwia się przyjęciu tej rezolucyi. Odrębność swą partyjną, powiada mówca, dokumentujemy przez to, że nie przyjmujemy udziału w rządzie, ani w delegacyi lewicy i że zasadniczo odrzucamy budżet państwa burżuazyjnego. Jesteśmy zdecydowani nigdy nie zdradzać interesów proletaryatu dla jakiejkolwiek kombinacyi parlamentarnej. Mówca nie oświadczył, by miał zaufanie do ministerstwa Clemenceau; byłoby to największym błędem. Jednak, skoro obecnie partya radykalno-socyalistyczna jest u steru, skoro Clemenceau stworzył sobie rząd zupełnie według swego upodobania, przeto partya jego odtąd ponosi zupełną odpowiedzialność i będzie miała za zadanie pokazać, co potrafi i czego chce. Wstąpienie niezawisłych socyalistów Brianda i Vivianiego do ministerstwa odbyło się poza partyą i bez jej odpowiedzialności. Jeżeliby jednak mężowie ci projektowali korzystne reformy, czyż mamy im wówczas robić opozycyę? Czyż mamy odmówić zaufania rządowi, skoro na porządku dziennym będzie uchwalenie kredytu dla ministerstwa pracy?

Tow. Guesde wprawdzie z radością wita mowę Jauresa, jednak co do kredytu dla ministerstwa pracy nie zgadza się z nim, gdyż jest to kwestya zbyt skomplikowana i nie powinniśmy proletaryatu pozostawiać w błędzie co do wartości tego rodzaju instytucyi.

Jaures odczytuje następnie rezolucyę, uwydatniającą stanowisko opozycyjne partyi, ideę walki klasowej, ale i konieczność reform społecznych i wnosi wybranie komisyi celem stylizacyi oświadczeń do tej kwestyi się odnoszących. — Wniosek przyjęto.

W sprawie stosunku partyi do związków zawodowych uwidoczniła się w dyskusyi tendencya do zgodnego współdziałania tych dwóch organizacyj. Nawet ci delegaci, którzy ze względów taktycznych sprzeciwili się utworzeniu ciała, któreby ułatwiło tę łączną pracę, skonstatowali, że to współdziałanie jest konieczne i że coraz częściej się objawia.

Podczas gdy jednak jedni delegaci zgodzili się uważać związki zawodowe za czynnik równorzędny z partyą, inni bronili zapatrywania, że głową ruchu socyalistycznego jest partya, a stowarzyszenia i związki są tylko członkami.

Wreszcie przyjął zjazd 148 głosami przeciw 130 rezolucyę, która uwydatnia podwójną akcyę: zawodową i polityczną, przyczem jedna od drugiej ma być niezawisłą.

Nadzwyczajnie ciekawą była dyskusya w sprawie antymilitaryzmu. Znany antymilitarysta i kosmopolita Hervé oświadczył się za strejkiem na wypadek wypowiedzenia wojny, przyczem wyraził się, że socyaliści powinni zerwać się do walki z jadem patryotyzmu. Wszyscy jednak najwybitniejsi towarzysze, reprezentujący różne kierunki w partyi, oświadczyli się przeciw Hervému, a mianowicie Vaillant, Guesde i Jaures. Wszyscy oni wyrazili zapatrywanie, że należy bronić ojczyzny wobec napadów jakiegokolwiek wroga. Wniosek Hervégo uzyskał tylko 31 głosów, a przeszedł znaczną większością wniosek Vaillanta.

Kongres przyjął w sprawie taktyki partyjnej następujące rezolucye:

I.

Kongres potwierdza ponownie rezolucyę poprzednich międzynarodowych kongresów socyalistycznych:

1) co do akcyi antymilitarnej i imperyalizmu, który jest tylko postacią przemocy, zorganizowanej przez dzisiejsze państwo dla trzymania klasy robotniczej w niewoli kapitalizmu.

2) w celu przypomnienia proletaryuszom wszystkich krajów:

że każdy rząd zagrażając niepodległości innego narodu, zagraża jednocześnie proletaryatowi tego kraju i wszystkich krajów;

że każdy naród i jego klasa robotnicza, zagrożone w swojej niepodległości, powinny wszelkiemi siłami odpierać imperyalistyczne zamachy państwa i mają prawo liczyć na poparcie proletaryatu robotniczego wszystkich krajów;

że wreszcie polityka antymilitarna, będąca jedynie jedną z form walki partyjnej, wkłada na partyę socyalistyczną obowiązek dążyć do rozbrojenia i zniesienia armii stałej i jej robotniczego kontyngentu i zastąpienia jej przez uzbrojenie całego ludu.

II.

Kongres, potwierdzając uchwały poprzednich międzynarodowych kongresów socyalistycznych i biura międzynarodowego, uznaje w całej rozciągłości solidarność proletaryatu i socyalistów wszystkich narodowości, jako swój pierwszy obowiązek;

kongres napomina, aby w robotnicze święto 1 maja solidarność tę i sprawę powszechnego pokoju wyraźnie manifestowano;

kongres wobec rewolucyi rosyjskiej i wobec popierania caryzmu przez sąsiednie monarchie zarówno jak wobec kapitalistycznej rabunkowej polityki kolonialnej, uchwala i uważa za konieczne, aby biuro międzynarodowe wraz z międzyparlamentarną konferencyą i po porozumieniu się z socyalistycznemi organizacyami wszystkich krajów ujednostajniło akcyę polityczną na wypadek międzynarodowe konfliktu, aby go uprzedzić i udaremnić w samym zarodku;

wreszcie kongres wzywa kongresy międzynarodowe do spotęgowania i skoordynowania całej energii i wszystkich wysiłków klasy robotniczej dla uprzedzenia i przeszkodzenia wojnie zapomocą jak najdalej idących środków, przez interwencyę parlamentarną, agitacyę publiczną, manifestacye ludowe, powszechny strejk i opór.

Z sali sądowej.

Gospodarka w krakowskim zakładzie szczepień przeciw wodowstrętowi.

Kraków, 8 listopada.

Dokończenie trzeciego dnia rozprawy.

Kordys Bolesław, uczeń III klasy gimn. z Kołomyi, był z bratem w zakładzie. Z jedzenia mało co brał, bo było dla niego niedobre. Tak samo inni chorzy narzekali. Na obiad był chleb, pęcak, a raz w niedzielę był rosół i do tego kawał kości z takiem mięsem, że nie mógł odgryźć. (Wesołość).

Przewodn.: Co się robiło z pozostawionem jedzeniem?

Świadek: Dawało się nierogaciźnie; tylko jeden wieśniak z nadzwyczajnym apetytem wszystko zjadał.

Przew.: A jaki był Jodkowski?

Świadek: Rozgarniający chłopca za ucho.

Dr Heski: A czy potem pan był chory?

Świadek: Byłem chory i dr. Terner, który mnie leczył, mówił, że dlatego, bo głodowałem.

Dr Heski: Proszę o przesłuchanie dra Ternera.

Dr Gertler zgadza się. Czy pan zadowolony z leczenia?

Świadek potwierdza.

Dr Heski: To przecież był obowiązek prof. Bujwida.

Dr Gertler: Zobaczymy, jak kto inny będzie prowadził zakład.

Dr Heski zapytuje świadka czy wiedział coś o czytelni.

Świadek nic nie wie.

Odczytano zeznania Jana Stebelskiego, ucznia szkoły wydziałowej w Horodence. Potwierdza on, że jedzenie było niemożliwe, kawa była lurą. Jodkowski bardzo źle obchodził się z ludźmi.

Dr Gertler zgłasza zażalenie nieważności z powodu odczytania tego zeznania.

Bicie dzieci przy operacyi.

Barnasiewicz Julia, 12-letnia dziewczyna wiejska, była 10 dni w zakładzie. Jedzenie było dobre, a dla niej dość. Niektórzy narzekali na jedzenie. Jodkowski obchodził się niegrzecznie. Widziała, jak raz bił chłopca za to, że „raz zrobił koło doktora“. (Wesołość).

Dr Heski: To jest niesłychane, aby chłopca za to, że boi się operacyi, bito. Stawiam wniosek o przesłuchanie któregokolwiek lekarza na to, że dzieci przy operacyi często zanieczyszczają i że lekarze za to nie każą bić.

Dr Gertler: Ponieważ był wtedy p. Klemensiewicz, to może wobec niego bito?

Świadek: Bił go, gdy go prowadził przez salę.

Dr Heski: Czy używano cię do mycia spluwaczek?

Świadek: Tak jest, myłam je ręką pod wodociągiem.

Dr Heski: To jest hygieniczne.

Prof. Bujwid: Czy spluwaczka była nieczysta?

Świadek: Było naplute.

Sędzia przys. dr Geisler: Czy jeszcze coś innego robiłaś?

Świadek: Zamiatałam salę i schody.

Dr Heski: W śledztwie zeznałaś, że i chore kobiety gotowały?

Świadek: Tak jest.

Przew.: Jaki był wtedy wikt?

Świadek: Był przydymiony.

Latuszkiewicz Jan zeznaje, że wikt był czasem niedobry: ryż rozgotowany, mięso niedogotowane. Niektórzy żalili się, że jedzenie niedobre i mało. Na 12 dni było 2 razy mięso. Były to odpadki mięsa i dużo ludzi go nie jadło.

Dr Heski: Co to było z panią z Rosyi?

Świadek: Ta pani widziała, że kucharka lała wodę do kawy, powiedziała to dyrektorowej i ta ją zbeształa.

Dr Heski: A p. Bujwidowa wczoraj zeznała, że dolewanie wody do kawy jest w porządku.

Sędzia przys. dr Geisler: Dokupywał pan sobie jedzenie?

Świadek: Tak jest, miałem 5 K.

Sędzia przys. Dlaczego pan dokupywał?

Świadek: Bom tego wiktu nie mógł jeść.

Dr Heski: Czy chleb dostawał pan codziennie?

Świadek: Na obiad nie zawsze.

Dr Heski: A norma przepisuje codziennie.

Żurawiński Piotr, rzeźnik z Dobczyc, dostarczał mięsa prof. Bujwidowi od 2—3 lat najwięcej zimową porą.

Przew.: Jaki to był gatunek mięsa?

Świadek: Krzyżówka bez kości.

Dr Heski: To było na bulion.

Przew.: Przecież p. Bujwidówna zeznała, że się brało szponder.

Sędzia przys.: Ile się brało mięsa?

Świadek: Od 5 do 20 klg.

Przew.: Po ile się płaciło?

Świadek: Po 35 ct. za funt.

Dr. Heski: czy pan wie, na co było brane to mięso?

Świadek: Mówił mi furman, że na bakcyle.

Dr Gertler chce wydostać od świadka, że dawał mięso bez dokładów: kości, żył itd.

Świadek: Jakby rzeźnik dawał bez dokładu, toby stracił.

Dr Heski: Pan Bujwid brał 5 do 20 klg. mięsa od 2—3 lat, a zakład istnieje dopiero od stycznia 1905 r. Stawiam wniosek o przesłuchanie rzeźnika krakowskiego z ul. Topolowej, u którego się brało mięso z kośćmi dla chorych.

Z pytań sędziego przys. dra Geislera wynika, że nikt inny takiego mięsa nie brał, z czego widoczne, że mięso to było na bulion.

Romanowski Józef z Sokala był we wrześniu w zakładzie przez 14 dni. Wylicza, jaki był wikt; mięso było tylko 2 razy w niedzielę. Jedzenie mu smakowało, ale było nieomaszczone.

Przew.: W śledztwie zeznałeś, żeś tego wiktu często nie jadł?

Świadek: Tak jest. Co inni mówili, nie pamięta. Jodkowskiego pamięta. Krzyczał na chorych, mimo to sądzi, że był grzeczniejszy od Jana.

Przew.: Jakie roboty robiłeś?

Świadek: Podłogę czyściłem, zamiatałem, wiaderka myłem.

Dr Gertler: Czy się nad panem znęcano?

Świadek: Co? (Widocznie nie rozumie tego słowa).

Sędzia przys. dr Geisler: Kto kazał panu robić?

Świadek: Jodkowski.

Sędzia przys.: Czy widział pan, żeby chłopcy robili tam jakieś szkody?

Świadek: Nie.

Baczyńska Katarzyna, lat 60, była w maju 1905 w zakładzie.

Przew.: Czy jedzenie było dobre?

Świadek: Jakie dawali, takie zjadłam.

Przew.: Czy smakowało?

Świadek: Mnie nie bardzo, ja do innego wiktu przyzwyczajona.

Przew.: Czy mięso było dobre?

Świadek: Jak z bydlęcia. (Wesołość). Zresztą przepraszam wysokich sędziów, już nie pamiętam.

Przew.: A czy inni narzekali?

Świadek: Co mam kłamać, nie słyszałam. Kapusty nie jadłam, bo była kwaśna.

Przew.: Jaką wartość miał ten wikt?

Świadek po długich certacyach wymawia się od odpowiedzi.

Dr Heski: A czy mięso było z kośćmi?

Świadek: Ja nie pamiętam com wczoraj jadła, a nie co było przed 2 laty.

Dr Gertler: A głodu nie cierpieliście?

Świadek: Ej, co tam, głodowała, czy nie głodowała. (Wesołość).

Mało jedzenia — głodne dzieci.

Kifer Władysław leczył się w listopadzie 1905 r. w zakładzie przez 12 dni. Jadł w zakładzie. Miał za mało jedzenia, ale mu smakowało. Inni też mieli mało i wszyscy dokupywali.

Przew.: Tu mówiono, że jak kto żądał więcej, to dostawał.

Świadek: Nie słyszałem, aby ktoś żądał i aby można było się upomnieć. O Jodkowskim nic nie słyszał.

Dr Heski: Zeznał pan, że inni też dokupywali. Jacy to ludzie?

Świadek: Chłopi i różni.

Odczytano zeznania J. Smoleńskiego, który w grudniu 1905 był 14 dni w zakładzie. Wikt dostawał prosty i w bardzo szczupłej ilości. Mógł kosztować 30 do 40 hal. dziennie, a może i tyle nie. Cierpiał głód, więc musiał jak inni kupować chleb. Wykonywał różne prace z nakazu Jodkowskiego. Mięso było raz w tygodniu. Dzieci skarżyły się na głód.

Dr Heski: Proszę o wyjaśnienie przez prof. Bujwida, dlaczego zmuszano 52-letniego gospodarza do pracy, dlaczego cierpiał głód i tylko raz na tydzień dostawał mięso.

Dr Gertler sprzeciwia się dopuszczeniu tego pytania.

Prof. Bujwid odpowiada jednak, że on żadnych skarg nie słyszał.

Kulikowski Julian był w zakładzie w czerwcu 1905 przez 17 dni. Wikt miał smaczny i dostateczny. On sam chory nie był, tylko był z dzieckiem.

Dr Heski: Jak było z pańskiem 3-letniem dzieckiem?

Świadek: Dziecko nie było przyzwyczajone do takiego jedzenia, więc musiałem mu kupować. Dla dziecka był np. taki sam pęcak, jak dla starych.

Dr Heski: Proszę odczytać zeznania świadka, które inaczej brzmią.

Z protokółów wynika, że tow. Klemensiewicz żalił się przed prof. Bujwidem, że Jodkowski źle się obchodził z chorymi. Świadek teraz podaje, że słyszał to od Jodkowskiego.

Dr Gertler: Konstatuję, że p. Klemensiewicz już zaraz po przyjściu Jodkowskiego chciał go usunąć.

Klemensiewicz: Naturalnie, bo już w czwartym dniu zrobił w łaźni awanturę z chorym.

Po pauzie obiadowej, w czasie której przysięgli przeglądali księgi zakładowe, ogłasza trybunał uchwałę, odmawiającą wnioskowi o powołanie protomedyka Merunowicza, oraz wezwanie jakiego profesora chirurgii. Dr Gertler z powodu odmowy wezwania Merunowicza zgłasza zażalenie nieważności.

Dr Gertler przedkłada umowę między prof. Bujwidem a drem Frühlingem co do wynajęcia mieszkania w domu przy ul. Lubicz 28 na zakład za czynszem rocznym 6500 K.

Dalsi świadkowie.

Odczytano zeznania Paraszki, która zeznaje o faktach pobicia chorych przez Jodkowskiego. Raz pobił tak jakiegoś chłopca, że ten płakał i jakiś doktor skarcił Jodkowskiego.

Nemiszowa Zofia (staje w góralskim stroju) była przez 12 dni w zakładzie i była zadowoloną. Jak ktoś chciał więcej, to zjadł co drugi zostawił. Mięso było 2 czy 3 razy, dobre. Świadek był po odejściu Klemensiewicza, kiedy wikt był o wiele lepszy. Jodkowskiego zna i wie, że raz uderzył chłopca za to, że łaził po balaskach galeryi.

Dr Gertler stawia stereotypowe pytanie co co wartości wiktu.

Świadek szacuje na 1 K jak na Kraków, a na wsi byłby tańszy. Do pracy nikt jej nie przymuszał, ale „z radości“ czasem pomagała.

Dr Heski konstatuje, że wikt poprawił się przez pomnożenie porcyj mięsa właśnie w trzecim tygodniu, gdy już p. Klemensiewicza nie było.

Dr Nitsch Roman, asystent zakładu hygieny, od 1 stycznia 1905 przez 8 miesięcy był asystentem w zakładzie. Co do żywienia chorych i obchodzenia się z nimi, wie bardzo mało, gdyż zajmował się tylko lekarską stroną zakładu. Czynność świadka odbywała się często przy zamkniętych drzwiach, tak, że chorych nie widział. Raz tylko jedna kobieta z Rosyi żaliła się, że zapłaciła 17 rubli i jest źle żywioną, że musi sobie kupować. Klemensiewicz często mu mówił, że chorzy są źle żywieni; to samo mówił mu Bączek i to dość często, tak, że skargi były co do tego stałe. Co do obchodzenia się, to żaden chory się nie żalił. Raz tylko jeden żalił się przed prof. Bujwidem na niewpuszczenie (sprawa Janika). Prof. Bujwid zabrał tego chorego do drugiego pokoju i reszty nie wie.

Dr Gertler: Czy prof. Bujwid strofował Jodkowskiego?

Świadek: Słyszałem z drugiego pokoju głos Jodkowskiego, więc przypuszczam, że mu profesor coś mówił. Zauważył, że Janik żalił się dopiero na dzień przed wyjazdem. Bączek wytłómaczył mi, że Janik bał się Jodkowskiego. W mojej obecności Jodkowski nikogo nie bił, ani też w obecności prof. Bujwida, lub p. Klemensiewicza. Jodkowski miał odprowadzić chorych do szpitala, a raz zamiast odprowadzić do szpitala, kazał mu czekać 2 godziny przy bramie. Był to chory na zapalenie oczu. Jodkowski tego chorego potem ogromnie beształ, aż ja mu kazałem być cicho.

Dr Heski pyta się o wartość królików.

Świadek: Brało się nieraz po dwa króliki dziennie po 70 ct.

Dr Heski: Wynosi to 700 K rocznie, t. j. przeciętnie po 1 K na chorego dziennie.

Przew. pyta się o cenę lekarstw, kosztów szczepienia itd.

Świadek na to nie może dać odpowiedzi, natomiast ilość szczepionych w r. 1905 podaje na 800.

Dr Gertler prosi o wyjaśnienie co do zachowania się chorych.

Świadek: Dzieci czasem niesfornie się zachowywały, nie słyszałem, żeby starsi tak się zachowywali, owszem spełniali wszystkie roboty. Zaznaczam, że p. Klemensiewicz i Bączek mówili mi, iż Jodkowski systematycznie bije dzieci po twarzy, czego ja w żaden sposób usprawiedliwić nie mógłbym.

Cudza praca.

Prof. Bujwid: Zarzucono mi, że rozprawę przez pana napisaną wydałem pod własnem nazwiskiem i popełniłem w ten sposób kradzież literacką. Miał to być „taki sam wypadek, jak ze sławnym uczonym Nenckim“, który prace swych asystentów pod własnem wydał nazwiskiem.

Dr Heski: Proszę o zaprotokołowanie tego zapytania.

Świadek: Praca ta nie ma nic wspólnego z zakładem szczepień i dlatego nie miałem zamiaru na to pytanie odpowiedzieć. Odpowiadam jednak, że prace takie powinny być ogłoszone pod wspólnem nazwiskiem autorów. Wówczas miałem o to pretensyę, ale później p. Bujwid ujął mnie w dwóch innych sprawach tak, że obecnie już nie mam o to pretensyi.

Dr Heski: Konstatuję, że praca wyszła pod tytułem „podał prof. Bujwid“, a między nazwiskami 20 uczonych wymieniony jest też dr Nitsch.

Prof. Bujwid: Ja miałem w ten sposób zamiar wprowadzić dra Nitscha w świat.

Dr Heski: Tak samo, jakby księgarz wydał dzieła Mickiewicza pod nagłówkiem „podał Himmelblau“. Pan miał 3 prace: jednę wydał Bujwid, drugą pod wspólnem nazwiskiem, a trzecią ma pan dotąd z ostrożności w kieszeni?

Dr Nitsch: Ze względów zasadniczych odmawiam odpowiedzi.

Prof. Bujwid apeluje do „ucznia“, aby swemu „szefowi“ odpowiedział.

Świadek: Ta rzecz wcale do tej sprawy nie należy. Co do 2 spraw ostatnich, to polecenie i temat były p. Bujwida, ale praca była moja. Te dwie prace dotąd nie zostały wydane.

Prof. Bujwid cofa dalsze pytania, które dr Heski podtrzymuje, ale przewodniczący je uchyla.

Wynoszenie kału rękami.

Klemensiewicz: Czy nie uważa pan, że używanie szczepionych chorych do podlewania drzewek kałem ludzkim jest niewłaściwe?

Świadek: Widziałem, że dwaj szczepieni w bardzo prymitywny sposób wybierali kał i podlewali drzewka. Zapytałem się służącego Wojciecha, co to znaczy i otrzymałem odpowiedź, że to z polecenia prof. Bujwida. Później przyszedł Wojciech i upomniał się o zapłatę dla chłopów lub na cygara, bo ogromnie śmierdziało. Prof. Bujwid pytał mnie potem, kto to kazał zrobić; odpowiedziałem w oczy: „pan kazałeś to zrobić“. Na to prof. Bujwid odrzekł: „No, ja kazałem, ale myślałem, że to się zrobi w nocy“.

Bujwid stara się wytłumaczyć tę niesłychaną rzecz „doświadczeniami naukowemi“.

Swiadek: Muszę jednak zaznaczyć, że używanie szczepionych chorych do takich robót uważam za bardzo dla ich zdrowia niebezpieczne.

Klemensiewicz: Czy sądzi pan, że wtrącanie się prof. Bujwida do takich rzeczy, jak mycie rąk gorącą wodą lub wygotowanie wstrzykawek może współpracownika zdenerwować?

Swiadek: Z własnego doświadczenia o tem nie wiem; ale często p. Klemensiewicz skarżył mi się, że prof. Bujwid przeszkadzał mu w wygotowywaniu narzędzi. Swiadkowi to się nie zdarzyło. Kilka tylko razy zakręcał mu gaz, co uznaje za usprawiedliwione.

Dr Heski: Dlaczego pan wystąpił z zakładu po 8 miesiącach?

Swiadek: Z powodu choroby, bo praca mnie męczyła. Męczyły mnie także stosunki, jakie były między państwem Bujwidami a asystentami.

Dr Heski: Czy miał pan w nieobecności prof. Bujwida i p. Klemensiewicza obowiązek poprawić wikt?

Swiadek: Nikt mnie do tego ani nie upoważnił, ani takiego polecenia nie wydał. Czytałem też w dziennikach i słyszałem, że p. Klemensiewicz miał administrować zakładem. Ja o tem nic nie wiem, od nikogo o tem nie słyszałem.

Dr Heski: Ponieważ mówią tu o tem, że p. Klemensiewicz mógł pogarszać wikt itd., czy to prawda?

Swiadek: Nie wiem nic o tem, żeby coś administrował. Słyszałem, że p. Klemensiewicz konferował z pp. Bujwidami co do wiktu, ale ja o tem nie wiem i jeszcze raz podnoszę, że dziwię się podobnym głosom.

Dr Gertler: A przecież tu świadkowie zeznali, że tylko na polecenie p. Klemensiewicza dostawali kartki na herbatę?

Swiadek: Nic o tem nie wiem.

Sędzia przys. dr Geisler: Pracował pan razem z p. Klemensiewiczem 8 miesięcy. Jaka była to praca: sumienna, pilna?

Świadek: Z wielkim zapałem z początku i pilnością; potem z powodu pensyi i Jodkowskiego zauważyłem, że w październiku i listopadzie zaniedbywał do pewnego stopnia swe obowiązki. Mówił mi, że więcej jak $1^1/_2$ godziny nie będzie siedział. Nie widziałem, jak szczepił i zakładał opatrunki, ale sądzę, że $1^1/_2$ godziny na to nie wystarczało. Ale wtedy były bardzo naprężone stosunki. Co do administracyi: jeżeli p. Bujwid przyjął nazad służącego, którego p. Klemensiewicz wydalił (Jodkowskiego), to jest dowód, że nie był administratorem.

Sędzia przys. dr Geisler: A jak było w pierwszej połowie roku?

Świadek: Siedział rano i po południu po kilka godzin.

Sędzia przys. dr Geisler: Czy sądzi pan, że p. Klemensiewicz miał prawo domagać się podwyższenia pensyi?

Świadek: Sądzę, że 100 złr. było wystarczające wobec obecnych stosunków lekarskich w kraju.

Dr Heski: Czy może p. Klemensiewicz źle szczepił lub opatrywał chorego? Czy może źle wykonywał swe obowiązki?

Świadek: Mówiłem to tylko co do statutu, ale nie o szczepieniu.

Dr Heski: Z listu p. Klemensiewicza proszę skonstatować, że p. Klemensiewicz pisał, że nie będzie więcej żadnych prac pisarskich załatwiał. Z listu tego wynika także, że p. Klemensiewicz chciał dotrzymania zawartej z nim umowy co do podwyżki, cytując słowa: „Ein Wort ein Mann“.

Dr Gertler: Ale p. Klemensiewicz żądał mieszkania w zakładzie.

P. Klemensiewicz: Bo mi było obiecane.

Dr Gertler: Czy prof. Bujwid często był przy szczepieniu?

Świadek: O ile bywał w Krakowie i nie wyjeżdżał na 2—3 dui na wieś, to często bywał.

Sędzia przys. dr Geisler: Jak było z zastępstwem pana przez Gastmana?

Świadek: Odmawiam odpowiedzi.

Dr Heski: Może prof. Bujwid zada to pytanie.

P. Bujwid: Nie chcę męczyć świadka.

Buchalterya zakładu.

Fromowicz Stanisław był buchalterem od 1 lutego 1905 do 1 stycznia 1906 r. za pensyą 30 złr. miesięcznie. Miałem wykonywać pracę przez 1 do $1^1/_2$ godziny dziennie, o co z prof. Bujwidem umówiłem się. Ksiąg nie zastałem żadnych, tylko notatki; dopiero ja kupiłem i założyłem księgi. Trzymałem się cyfr, które znalazłem, albo cyfr, które mi dawali prof. Bujwid i p. Klemensiewicz. Później byłem razem z p. Bujwidem we Lwowie, gdzie namiestnictwo akceptowało mnie na buchaltera. Żaliłem się we Lwowie, że gminy nie posyłają certyfikatów i świadectw ubóstwa, na to p. Merunowicz oświadczył mi, że otrzymamy albo te papiery dodatkowe, albo wyznaczą nam ryczałt. Z początkiem lipca 1905 wyłoniła się sprzeczka między mną a p. Klemensiewiczem, który mówił mi, że za moję pracę biorę za dużą płacę. Oświadczyłem mu, że zgodzono mnie na 1 godzinę, a ja siedzę od godziny 7 do 10, czasem do 11 w nocy i później. Gdy nawał pracy jeszcze się zwiększył, mówiłem, że niezbędny jest urzędnik na cały dzień; wówczas mówił mi p. Bujwid, że nie może, że to kosztowałoby go za dużo. Ostatecznie zgodziłem się z p. Bujwidem, że otrzymam $^1/_5$ część zysku. P. Bujwid oświadczył mi, że swego pomieszkania nie będzie liczył i zadowoli się $^1/_5$ częścią zysku. Po moim powrocie z urlopu, zastałem dużo roboty i przyjęliśmy do pomocy niejakiego Leuchtera, któremu część wynagrodzenia ja płaciłem, częścią płacił p. Bujwid.

W styczniu porzuciłem posadę, a mimo to chodziłem do marca, aby książki doprowadzić do zamknięcia i sporządzić bilans. Gdy oświadczyłem gotowość do tego, to książki były albo u dra Gertlera, albo profesora nie było w domu. Sprawa została ostatecznie przez adwokata załatwioną. Rozchodziło się o to, żeby np. rozdzielić wydatki na surowicę i na zakład, żeby obliczyć koszta prywatnego mieszkania prof. Bujwida i t. d. Co do tych punktów konferowałem z p. Olesiem, ale do porozumienia nie przyszło. (Świadek na podstawie ksiąg remonstruje różne cyfry, z czego wynika, że np. prof. Bujwid liczył kanalizacyę, wodociągi, malowanie i t. d. całego domu na zakład). Dalej przyszła kwota przeszło 3.000 K za nieudokumentowane preten-

sye do namiestnictwa. Chciałem tę kwotę wstawić do wątpliwych pretensyj i pomału ją ściągać, ale prof. Bujwid nie zgodził się na to. Chciałem tę pretensyę kupić, ale prof. Bujwid oświadczył, że nie jest handlarzem i nie zgodził się. Wobec takich różnic oświadczyłem, że odkładam zamknięcie książek.

Dr Gertler: Czy pan pamięta, że proponowałem panu ściągnięcie tych pieniędzy?

Świadek: Tak jest, ale żądałem wynagrodzenia.

Dr Gertler: Od kogo?

Świadek: Od zakładu, dla którego miałem pracować.

Dr Heski: Co jest z pensyą 2400 K dla prof. Bujwida?

Świadek: Prof. Bujwid oświadczył, że pensyi nie chce, lecz zadowala się $^1/_5$ częścią zysku. Prof. Bujwid oświadczył też wyraźnie, że pomieszkania nie będzie liczył.

Dr Gertler: To prof. Bujwid, który włożył 19.000 K, miał mieć tylko kilkaset koron udziału?

Świadek: Adaptacye wylazły dopiero w drugim kwartale, gdy prof. Bujwid wrócił ze Lwowa i skarżył się, że zakład nie przynosi mu dochodu. Musiałem dopiero szukać za rozmaitymi rachunkami, aby je antydatować i wstawiać do bilansu.

Dr Heski: Ile wynosiły adaptacye?

Świadek: Około 10.000 K, z czego namiestnictwo zwróciło 4.000 K, a na urządzenie, instrumenta itd. jeszcze około 9.000 K.

Dr Gertler: Co pan włożył za ryzyko?

Świadek: Ja włożyłem swą pracę.

Dr Heski: Z czego składa się ta kwota 10.000 K?

Świadek: Jest to wydatek na rzeczywiste adaptacye razem na mieszkanie prywatne i cały dom.

Sędzia przysięgły dr Geisler: Na jakiej podstawie wpisywał pan wydatki do księgi kasowej?

Świadek: Na podstawie notatek prof. Bujwidowej.

Dr Heski: Po ile były liczone n. p. ziemniaki?

Świadek: Po 6 K!

Dr Heski: Ile razy Żurawiński z Dobczyc dostarczył mięsa?

Świadek: Tylko 2 razy. Zresztą brało się od Żmudy. (Żurawiński zeznał, że od niego brało się zawsze mięso — widocznie tylko dla zakładu hygieny). Dalej zeznaje świadek, że n. p. rachunek za elektrykę wstawiał do ksiąg, mimo że w salach nie świeciło się i zresztą lampki były poodkręcane i elektryki nie używano. Tak samo rachunek za urządzenie oświetlenia elektrycznego w całym domu wpisano na rachunek zakładu z polecenia prof. Bujwida, który powiedział, że z końcem roku to się zrobi.

Sędziowie przys. Rajal i Laksberger zadają świadkowi szereg pytań co do prowadzenia ksiąg, adaptacyi, odpisów i t. d., na które świadek przytomnie odpowiada.

Dr Gertler chce wykazać świadectwem p. Bujwidowej, że Żurawiński więcej razy dostarczał mięsa.

Zawezwana p. Bujwidowa zeznaje, że mięso od Żurawińskiego dawała ze swego domu z zapasu przywiezionego z Dobczyc i odpowiednią sumę wstawiła do książeczki.

P. Fromowicz odpowiada, że pieniądze co miesiąca posyłał Żmudzie.

Dr Gertler patetycznym głosem „pod świętością złożonej przysięgi“ zapytuje p. Bujwidową, czy mięso od Żurawińskiego dawała do zakładu. P. Bujwidowa potwierdza.

Drugi buchalter

Oleś Andrzej, buchalter gazowni miejskiej, prowadził księgi zakładu. Od 1 stycznia 1906 prowadziła księgi jego córka pod kontrolą świadka. Ponieważ księgi nie były zamknięte, pracował wspólnie z Fromowiczem do 27 lutego 1906. Przedstawia sposób zestawienia inwentarza, odpisanie zużycia i demonstruje to na księgach. W ten sposób osiągnięto cyfrę zysków i strat.

Sędzia przys. dr. Geisler: Końcowa cyfra inwentarza wynosi 13.700 K i coś. Jest to wartość z dniem 31 grudnia 1905. W jaki sposób odtrącał pan amortyzacyę?

Świadek: Według przyjętego zwyczaju i w porozumieniu z p. Fromowiczem.

Sędzia przys.: Fromowicz mówił, że potem nastąpiła różnica zdań?

Świadek: Nieporozumienie nastąpiło przy ustaleniu pretensyj nieściągalnych, które p. Fromowicz chciał w znacznej części przyjąć do bilansu. Przyszło do szorstkiej sceny między p. Fromowiczem a prof. Bujwidem i sprawa się rozbiła.

Sędzia przys.: Czy sądzi pan, że odpis 25% przy malowaniu jest odpowiedni?

Świadek: Myślę, że tak. Zresztą takie rzeczy, jak zapuszczanie podłóg, bierze się na rachunek wydatków bieżących. Tu świadek twierdzi, że przewody elektryczne należy odnawiać co 4 lata.

Sędzia przys.: Czy wie pan, że wydatki te przychodzą tylko na zakład?

Świadek: Kolaudacya starostwa stwierdza, że adaptacye w samym zakładzie wynoszą 16.000 i coś koron.

Sędzia przys.: Czy uważa pan za słuszne, że adaptacyi nie wstawiano na wzrost kapitału tylko w wydatkach? Że one nie mogą figurować w bilansie, a kwotę otrzymaną z namiestnictwa uważać za subwencyę?

Świadek nie uważa tego za właściwe i daje na to odpowiedź zawierającą wiele słów a mało treści.

Sędzia przys.: Jak się ma sprawa z pensyą p. Bujwida 2400 K?

Świadek znowu powołuje się na zgodę p. Fromowicza.

Dr Gertler: Na poprzedniej rozprawie zeznał pan, że wstawił pan tę pensyę bez pytania się prof. Bujwida.

Świadek nie przypomina sobie.

Dr Heski: To pan bez pytania się wyznaczył pensyę? Pierwszy raz słyszę, że buchalterzy wyznaczają profesorom pensye.

Fromowicz stwierdza, że pensya wstawioną została bez jego zgody i wbrew sprzeciwieniu się jego i że o tem przez cały rok nie było mowy. Tak samo nie poinformowano go o kolaudacyi namiestnictwa.

P. Oleś obstaje przy swojem, wobec czego p. Fromowicz przypomina mu, że mówił (Oleś) o „wynagrodzeniu za firmę“.

Na zapytanie sędziego przysięgłego odpowiada p. Oleś, że pretensyę do namiestnictwa (przeszło 3000 K) wogóle do bilansu nie wstawił.

Sędzia przys.: Czy to było właściwe?

Świadek tłumaczy się, że prof. Bujwid byłby nikomu nie ujął i gdyby było coś wpłynęło, byłby oddał.

Sędzia przys: Ale tu chodzi o bilans jednego roku i pytam jeszcze raz, czy słuszne jest wogóle całą sumę wyrzucić.

Świadek znowu dużo wykłada, a dr Gertler sekunduje mu, że „prof. Bujwid byłby oddał“.

Sędzia przys.: A czy wpływa coś z tych zaległości?

Świadek: Tak, wpływa.

Sędzia przys.: To ci dwaj panowie nic nie dostaną z tego, jeżeli się to prowadzi jako dochód na r. 1906.

Świadek i dr Gertler: Prof. Bujwid o biecał, że podzieli między nich.

Na wezwanie sędziego przysięgłego w kwestyi mięsnej wyjaśnia p. Fromowicz na podstawie ksiąg, że nazwisko Żurawińskiego nigdy tam nie przychodzi, tylko nazwisko Żmudy, jako dostawcy mięsa.

P. Bujwidowa wyjaśnia, że Żurawiński mieści się w sumie 345 K, które zapisane są w księgach sumarycznie.

P. Fromowicz oświadcza, że nie wie, co się mieści w tej sumie wydawanej p. Bujwidowej.

Dr Heski: Więc pan wypłacał p. Bujwidowej bez alegatu?

P. Bujwidowa krzyczy na cały głos: „Więc ja te pieniądze ukradłam?“

Rzeczoznawcy.

Sędzia przys. dr Geisler: Czy panowie uznają 25% za malarskie roboty za słuszne.

Rzeczoznawca p. Antoniewicz wyjaśnia, że normy te uważa za słuszne. Natomiast uważa za niewłaściwe wstawienie, a tembardziej amortyzowanie wydatków nie należących do inwestycyi.

Dr Gertler stawia p. Olesiowi pytanie w sprawie Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie.

P. Oleś opowiada, że p. Bujwid włożył tam 25.000 K w formie pożyczki.

Dr Heski: A czy kwota ta jest ściągalną?

Świadek: To jest rzecz względna. Pieniądze były dane na wstrzymanie licytacyi.

Na tem przewodniczący o godzinie 7 odracza rozprawę na piątek o godz. 9 rano.

Kraków, 9 listopada.

Czwarty dzień rozprawy.

Na początku rozprawy dr Heski stawia wniosek o sprostowanie protokółu co do wyrażenia się Jodkowskiego, o wezwanie rzeźnika Żmudy i o zarekwirowanie z namiestnictwa zamknięcia rachunkowego na I. kwartał 1905 r., w którym o pomieszkaniu prof. Bujwida niema mowy, dalej o przesłuchanie znawców na to, że 25% amortyzacyi przy robotach murarskich i urządzeniu elektrycznem jest niedopuszalne, tak samo co do robót szklarskich i wodociągowych; wreszcie o skonstatowanie, że na 800 chorych i 8500 dni leczenia na każdego wypada po 2 ct. koszt królika, podczas gdy p. Bujwid liczy za leczenie 1 K dziennie.

Dr Gertler zgadza się na dopuszczenie rzeźnika Żmudy, aby „obrońcy wytrącić broń z ręki“; natomiast sprzeciwia się zarekwirowaniu rachunków z namiestnictwa, bo prof. Bujwid na buchalteryi się nie zna. Także sprzeciwia się dopuszczeniu znawców co do amortyzacyi. Zastępca oskarżyciela powołuje się na to, że namiestnictwo względnie starostwo krakowskie rachunki i księgi badało, a prof. Bujwid nie badał, bo gdyby nawet to zrobił, to nie znałby się na tem. Dr Gertler przypuszcza, że i p. Klemensiewicz i dr Heski sami rachunków nie znają i chcieliby to dostać jakieś dane do procesu cywilnego; powołuje się zresztą na p. Olesia, który ma być i buchalterem i rzeczoznawcą w jednej osobie. — Konkluzya wywodów dra Gertlera jest ta, że broni się rękami i nogami przeciw dopuszczeniu rzeczoznawców. Natomiast wnosi o dopuszczenie inżyniera Niewiadomskiego na fakt kolaudacyi zakładu; dalej chce dowieść, że dr Nitsch nie zezniał zupełnie dokładnie w kwestyi administracyi i żywienia chorych. Dowodzi tego kartkami dra Nitscha i Klemensiewicza, w których zapisywali chorym to mleko, to herbatę (!).

Dr Heski: Więc zapisywanie przez lekarza mleka choremu ma być administracyą? Zresztą zgadzam się na wszystkie wnioski dra Gertlera; proszę o przesłuchanie dra Nitscha na fakt, że zapisywanie mleka jest czysto lekarskiem zajęciem.

Dalsi świadkowie.

Wolicki Józef, furman u prof. Bujwida, woził mięso i wiktuały z Czasławia i Dobczyc. Wikt miał ten sam, co chorzy, był dobry i dostateczny. Także nie słyszał, żeby się żalili na wikt, albo na Jodkowskiego.

Dr Heski: Zapytuję prof. Bujwida, dlaczego prywatny furman z Czasławia był na wikcie za kładu? Czy to jest uwidocznione w bilansie?

Prof. Bujwid: Nie wiem, może to gospodyni wyjaśni.

Dr Heski: Jak było z mięsem od Żurawińskiego?

Świadek wyjaśnia, że brał kilka razy mięso dla hygieny i dla surowicy, a oddawał też Adamowi dla zakładu.

Dr Gertler: To mięso dawaliście do kuchni?

Świadek: Tak jest.

Dr Gertler: Do jakiej kuchni: do prywatnej, czy do zakładu?

Świadek: Nie wiem.

Dr Heski: Co pan ma za robotę?

Świadek: Mam 4 konie do obsługi.

Dr Heski: A żywiony jest z zakładu wścieklizny.

Na żądanie dra Gertlera wyjaśnia p. Bujwidowa, że wikt Wolickiego obliczała tak, jak wszystkie inne wydatki na gaz, elektrykę i t. d. P. Bujwidowa wpada w zapał i powołuje się na „ofiarność“ co do Morawskiej Ostrawy — a insynuowanie chęci zarobienia w ten sposób kilkudziesięciu koron uważa za „osobistą obrazę“.

Dr Heski: Mimo to stwierdzam, że w bilansie nigdzie to potrącenie nie jest uwidocznione.

Z powodu braku miejsca dalszy ciąg rozprawy odkładamy do następnego numeru.

KRONIKA.

Kraków, 9 listopada

Dział inseratowy „Naprzodu“ został przeniesiony na ulicę Gołębią L. 2 (róg Brackiej).

Nowiny krakowskie.

Wiec młodzieży akademickiej odbył się wczoraj w sali Kopernika. Wiec ten zwołany przez młodzieńców narodowo-demokratycznych pod pretekstem obradowania nad potrzebami szkolnictwa galicyjskiego, przemienił się w rękach wszechpolaków na wiec w sprawie autonomii Galicyi, na którym narodowi młodzieńcy stylem „Słowa polskiego“ reprodukowali autonomiczne wypociny wschodnio-galicyjskiego uczonego dra Starzyńskiego, zachwalając narodowo czującym słuchaczkom i narodowo myślącym młodzieńcom raj autonomicznej Galicyi z kuryalnym, szlacheckim sejmem na czele.

Ciętą odprawę wszechpolskim reporterom dali akademicy Heynar i Rose, zdzierając w przekonywających słowach perfidyę z szlacheckich lokajów, którzy pod płaszczykiem „patryotycznej“ autonomii zaprowadzić chcą nadal osławione rządy Potockich i Dzieduszyckich.

Ponieważ senat akademicki pozwolił tylko na obrady do godz. 10, przeto na domaganie się delegata senatu wiec odroczono z późniejszem oznaczeniem terminu.

Narodowi młodzieńcy zwołali ten wiec nie zawiadamiając szerszych kół postępowej młodzieży, chcieli w skryty i perfidny sposób przegłosować przypadkowo mniejszość postępowej młodzieży i uchwalić wszechłajdacką rezolucyę za autonomią Galicyi. Dlatego nic dziwnego, że przywódca tutejszych narodowych demokratów akad. Horodyski, indywiduum piętnowane znamieniem pogardy przez ogół postępowej młodzieży, starał się za wszelką cenę wiec zakończyć i rezolucyę wszechpolską przeforsować. Piękne zamiary tego młodzieńca i naretykułowane podkreślania swego zadowolenia jemu podobnych wszechpolskich maminków nie odniosły skutku — wiec musiano odroczyć.

Zobaczymy, czy na następnem zebraniu wszechpolskie oszustwa autonomiczne ubrane w ładne słowa o potrzebach szkolnictwa, otrzymają aprobatę młodzieży akademickiej.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału odbędzie się w niedzielę 11 listopada o godzinie 6 wieczorem w sali Muzeum technicznoprzemysłowego, przy ulicy Franciszkańskiej.

Po sprawozdaniu za rok 1905/6 mogą członkowie zgłaszać się do biura, przy ulicy Grodzkiej 43, między godziną $5^1/_2$ a $6^1/_2$ codziennie, oprócz niedziel i świąt.

W październiku zgłosiło się do biblioteki Uniwersytetu ludowego 4608 czytelników, wydano im 5328 książek. Przeciętnie codzień wydaje się 148 czytelnikom 171 książek.

Z czytelni pism korzystało w ciągu ubiegłego miesiąca 3565 osób, przeciętnie 115 dziennie.

Amator obrazów. Artystka-malarka, Marya Wolińska zamieszkała przy ul. Karmelickiej 33 doniosła policyi, że w maju lub czerwcu b. r. skradziono jej z zamkniętego strychu około 30 obrazów wartości około 1000 K. Na wystawie Imerglücka w rynku zauważyła 4 obrazy, a Imerglück przyznał, że kupił je od nieznanego człowieka. Złodzieja odszukano w osobie 19 letniego Karola Spalke.

— **Konkurs nauczycielski.** Oprócz ogłoszonego już konkursu na dwie posady nauczycielskie dla szkół w Białej i Ostrawie Morawskiej zarząd główny T. S. L. ogłasza niniejszem dalszy konkurs celem obsadzenia jeszcze jednej posady nauczyciela w szkole im. M. Konopnickiej w Ostrawie Morawskiej z egzaminem wydziałowym z grupy II. z płacą roczną 1600 K, dodatkiem na mieszkanie 160 K, dodatkiem miejscowym 300 K — łącznie 2060 K. Podania udokumentowane wnosić należy do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie, Floryańska 15, najdalej do dnia 20 listopada b. r. Nauczyciel mianowany na powyższą posadę otrzyma urlop od Rady szkolnej krajowej na czas pełnienia obowiązków w Ostrawie Morawskiej z wliczeniem lat służby oraz pięcioleci.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Zakochana“, komedya w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Odrodzenie“, komedya w 3 aktach Fr. Schönthana (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach w 6 odsłonach Bjoernstjerne-Bjoernsona.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul Franciszkańskiej, jutro od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: dr E. Kierekiesz: „Samorząd ziemski w Rosyi“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Z kraju.

Tomasz Szajer agentem emigracyjnym. W niedzielnym numerze „Naprzodu“ zamieściliśmy ostrzeżenie namiestnictwa przed emigracyą do Szwecyi. W ostrzeżeniu tem wymieniony był żyd niejaki Tomasz Schester z Rzeszowa, główna pijawka emigrantów, człowiek trudniący się wysyłaniem emigrantów i wyzyskujący ich w niezwykły sposób. Odnośnie do tego ostrzeżenia otrzymujemy od naszego korespondenta z Rzeszowa wyjaśnienia co do tego Tomasza Schestera i jego spółki:

W niedzielnym numerze „Naprzodu“ z dnia 4 listopada umieszczonym był artykuł o nieludzkiem obchodzeniu się i wyzyskiwaniu robotników galicyjskich w południowej Szwecyi. Ten sam prawie artykuł opatrzony odpowiednim komentarzem o żydach pojawił się w tym samym dniu także i w „Głosie narodu“. Ku pocieszeniu „Głosu narodu“ muszę donieść, że na czele handlującej robotnikami łotrowskiej szajki w Rzeszowie nie stoi jakiś „żyd“ „Tomasz Schester“, ale członek klerykalnego centrum ludowego, którego „Głos narodu“ jest organem, pełnego nazwiska i imienia: Tomasz Szajer, poseł do parlamentu i sejmu! Druga pijawka Goldmann jest wspólnikiem biura emigracyjnego, na które Szajer ma koncesyę. Trzeci zaś kolega po fachu nie nazywa się, jak mylnie w okólniku podano, Adolf Femminger lecz Adolf Feninger. Hultajska ta trójka łupi skórę chłopską do spółki.

Ponieważ Szajer ma także inne „interesa“, przeto potrzebuje zawiadowców i wspólników. Takim zawiadowcą biura Szajerowskiego jest Goldmann, który płaci Szajerowi po 1 koronie od jednej wyekspedyowanej głowy chłopskiej do Szwecyi, Prus lub Westfalii.

Szajer zaś używając swojego „poselskiego“ wpływu, stara się o protekcyę dla Goldmanna na różne jego koncesye, np. na szynk! Onegdaj w nocy Szajer, wychodząc z mieszkania Goldmanna w stanie „normalnym“ (czytaj pijanym), nadepnął na pewnego obywatela, którego przez pomyłkę wziął za radnego miejskiego i dalej że pokornie i gorąco prosić o poparcie „na radzie“ podania Goldmanna o koncesyę na szynk. Szajerowi musi strasznie zależeć na udzieleniu tej koncesyi Goldmannowi, ponieważ nawiedza wszystkich radnych miasta Rzeszowa i prosi o poparcie w tej sprawie.

Indywiduum to przy każdej jednak sposobności nie omieszka ujadać na żydów i socyalistów. Szczęście tylko, że chłopi powiatu rzeszowskiego poznali się już na tej postaci i pędzą go z całej zachodnio-południowej części powiatu rzeszowskiego na zbity łeb.

Dla dotkniętych klęską powodzi. Towarzystwo Kółek rolniczych otrzymało od namiestnictwa 20.000 K na przeprowadzenie akcyi ratunkowej z powodu tegorocznej klęski powodzi, która nawiedziła w bieżącym roku niektóre okolice w kraju. Kwoty tej poleciło namiestnictwo użyć na zakupno zboża na zasiew i pasz, celem odsprzedaży ich ludności dotkniętej klęską powodzi po cenach zniżonych, podobnie jak w latach poprzednich. Namiestnictwo zwróciło uwagę zarządowi głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych na to, aby zboże dostało się wyłącznie tylko do rąk rolników-włościan, którzy użyją je na swoją własną potrzebę, a nie do rąk spekulantów, którzyby je odsprzedawali następnie innym osobom po cenach wyższych.

Przedstawienie amatorskie. Z Nowego Sącza piszą nam: W sobotę 3 b. m. odbyło się przedstawienie na dochód budowy domu robotniczego. Odegrano sztukę Korzeniowskiego „Stary mąż“. Komitet budowlany składa niniejszem podzięko-

wanie amatorom i muzyce za udział w przedstawieniu na rzecz domu robotniczego.

Straszny wypadek zdarzył się onegdaj w Niżniowie. Oto sześciu chłopów, dobywając koło kolei szuter, zostali nagle wskutek usunięcia się góry zasypani szutrem i kamieniami. Szczęściem katastrofę w porę dostrzeżono i dzięki zarządzonej natychmiast akcyi ratunkowej zdołano ocalić życie pięciu z nich. Szósty, Wasyl Zaleśkiewicz, poniósł niestety śmierć na miejscu. Był to człowiek jeszcze młody, liczył bowiem 29 lat. Pozostawił wdowę bez żadnego utrzymania.

Wszechpolskie oszustwa autonomiczne. Do „Kuryera lwowskiego“ donoszą z Brzeżan: Na dzień 4 b. m. zwołali dr Schätzel i sekretarz Rady powiatowej Paulo zgromadzenie w sprawie autonomii za zaproszeniami, obawiając się, by członkowie, nie należący do stronnictwa narodowo-demokratycznego, a których podejrzywają o antyautonomiczne myśli, nie popsuli szyków p. posła dra Schätzla. Rozesłano zatem zaproszenia do urzędników Rady powiatowej i takich osób, o których zwołujący zgromadzenie byli przekonani i pewni, że ci żadnej nie podniosą opozycyi. Dla okrasy zaproszono jednego mieszczanina i rzucono kilka zaproszeń nie-narodowym demokratom w tym celu, by wywołać dyskusyę, a następnie ilością bezkrytycznych osobników przeforsować swoje rezolucye i wobec świata głosić, że zasady stronnictwa narodowo-demokratycznego całkowicie opanowały polskie społeczeństwo brzeżańskie.

Na referenta o autonomii sprowadzono uczonego narodowo-demokratycznego ze Lwowa p. Tyczyńskiego, który zamiast zgodnie z programem mówić o autonomii, przedstawił zgromadzonym program stronnictwa narodowo-demokratycznego, sypiąc frazesami o t. zw. „narodowej“ pracy wszechpolaków.

Po odczycie zabrał głos dr Schätzel, zapraszając obecnych do dyskusyi w sprawie tak aktualnej, jak autonomia Galicyi, gdyż zdaniem dra Schätzla: „wobec zbliżających się wyborów do Rady państwa społeczeństwo polskie mandat oddać winno tylko temu, kto jest zwolennikiem autonomii“.

Po przemówieniu p. Morwitza, który żądał, by sejm przystąpił w najbliższej przyszłości do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej w duchu demokratycznym, rozwinęła się ożywiona dyskusya nad jedną z rezolucyi, postawionych jako wynik zgromadzenia. Mianowicie prelegent żądał wysłania na ręce Koła polskiego rezolucyi tej treści, iż zgromadzenie obywatelskie domaga się od rządu rozszerzenia autonomii Galicyi „równocześnie z uchwaleniem reformy wyborczej“. W tym duchu przemawiali dr Schätzel, p. Paulo, kładąc nacisk na to, iż uchwalenie rezolucyi w formie przez prelegenta proponowanej, będzie zachętą w dotychczasowej pracy dla Koła polskiego, a nadto stanowić będzie legitymacyę żądań kraju wobec rządu. Dr Hoser był za opuszczeniem w tej rezolucyi słowa „równocześnie“, wyjaśniając w jędrnem, szczerością przekonań tchnącem przemówieniu, że umieszczenie słowa „równocześnie“ stanowi *iunctim*, które samej sprawy nie popchnie naprzód, a sprowadza tylko zamęt w pojęciach, odnoszących się do uchwalenia reformy wyborczej i rozszerzenia autonomii.

Poddana pod głosowanie rezolucya p. Tyczyńskiego przeszła większością głosów, gdyż o kilku zaledwie osobach z innego obozu politycznego, niemniej jednak polskiego, jak narodowi demokraci, a które, jak na wstępie wspomniano, jedynie na wywołanie dysputy zaproszone zostały, nie można powiedzieć, iżby stanowiły mniejszość zgromadzenia.

Reszta rezolucyi, żądających, by sejm w najbliższej kadencyi przystąpił do rewizyi ordynacyi sejmowej w duchu demokratycznym, by domagać się u rządu mandatu polskiego dla Bukowiny, przeszła jednogłośnie i na tem zgromadzenie zamknięto.

Uważny słuchacz mógł z całego tonu przemówień uchwycić jedną myśl, która daje dużo do myślenia i stanowi lekkie odkrycie kart, któremi grają polityczy brzeżańscy; mianowicie z przemówień dra Schätzla wyszło na jaw, że po mandat z Brzeżan sięgać może tylko ten, kto się obecnie oświadczy za autonomią Galicyi, a ponieważ dr Schätzel za nią się oświadczył — *ergo — vederemo!*

Z zaboru rosyjskiego.

Zamach na oficera. We środę ul. Przechodnią w Warszawie od strony Banku szedł sztabs-kapitan pułku wołyńskiego gwardyi Nowikow w towarzystwie swojej żony. Przed domem nr. 4 rozległo się kilka strzałów. Nowikow rażony został kulą w twarz. Na odgłos strzałów przybiegło wojsko i policya, a idąc za wskazówkami jakiegoś przechodnia, który mówił, że strzały dawał z pobliskiego sklepu człowiek w barankowej czapce, otoczono sklep z serem, należący do p. T., gdzie aresztowano właściciela, subjekta i jakiegoś kupującego, lecz broni przy osobach tych nie znaleziono. — Zranionego oficera odwieziono do szpitala Ujazdowskiego.

Stracenie. Warszawski sąd wojenny w dniu 29 października b. r. skazał Piotra Jaklewicza i Piotra Surdę na śmierć za napad zbrojny na sklep monopolowy we wsi Krępa-Kościelna w powiecie iłżeckim i poranienie żołnierza Mazura, szeregowca pułku dragonów w dniu 5 września b. r. We wtorek w cytadeli wykonano wyrok śmierci.

Bomba w Łodzi. We wtorek o godzinie 11 wieczór komisarz II. cyrkułu wraz z żołnierzami dokonał rewizyi w kawiarni Kazimierza Łukasika, mieszczącej się przy rogu ul. Konstantynowskiej i Zachodniej w pobliżu cyrkułu. Podczas rewizyi znaleziono w kuchni, pod wywróconą do góry dnem skrzynią, bombę blaszaną, obszytą w skórę i płótno, okręconą drutem i oklejoną papierem. Ważyła ona 4 funty. Odniesiono ją do cyrkułu, gdzie zbadano, że była to bomba o wielkiej sile wybuchowej. Aresztowano Łukasika i 18 osób, które znajdowały się podówczas w kawiarni. Są to robotnicy i kelnerzy, oraz dwie kobiety.

Gdy patrol powracał do II. cyrkułu, spotkał na ulicy pijanego żołnierza, rozmawiającego z cywilnym. Na widok patrolu, żołnierz uciekł, a cywilnego aresztowano. Znaleziono przy nim paczkę naboji karabinowych. Nazywa się Stanisław Doleżak.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. We wtorek policya aresztowała wszystkich gości w garkuchni przy ul. Krochmalnej nr. 7, oraz w mieszkaniu właściciela. Nie znaleziono nic podejrzanego; zaaresztowano dwóch młodych ludzi.

W nocy z poniedziałku na wtorek o godz. 2 policya z wojskiem dokonała rewizyi w mieszkaniu p. Endelmana przy ul. Wołyńskiej nr. 24, którego zaaresztowano, mimo, że nie znaleziono nic podejrzanego. E. powrócił w r. b. ze służby wojskowej.

Zatrzymana w zeszły piątek w domu nr. 16 przy ul. Leszczyńskiego podająca się za żonę Mikołaja Kamieckiego, jest, jak się okazało małżonką Aleksandrą Jastrzębską, poddaną austryacką.

Aresztowanie bojowców. W Kownie aresztowano 20 osób, należących do miejscowej organizacyi bojowej.

Ze statystyki chwili bieżącej. Skrzętny statystyk wypadków z krwawej kroniki politycznej Warszawy dr Kazimierz Niedzielski, znowu zebrał i zgrupował fakty tego rodzaju za czas od dnia 1 lipca do 31 sierpnia b. r. i dał takie obraz dwumiesięcznego „dorobku“ Warszawy.

Strejków większych było 47; ujawnionych publicznie sądów doraźnych z osmaganiem 9; głośniejszych bezkrwawych objawów teroru 13; rozpraw partyjnych 105, a w tem 45 osób zabitych na miejscu. Podczas rzeczonych zajść postrzelono przypadkiem 8 osób, w czem jedną zabito.

Napadów na policyę i wojsko było 79, a w tem zabito na miejscu 36. Napadów na urzędników wyższych było 6; zabitych 2. Nieudałych napadów na policyę było 13.

Przypadków zranienia sprawców zamachu przez policyę było 3; wypadków odwetu ze strony wojska 219, w tem osób zabitych na miejscu 44.

Napadów na skarbowe składy wódek było 60, przyczem zrabowano towarów na 5060 rubli.

Ogółem padły na miejscu 134 osoby, odniosło rany przeważnie ciężkie 307, a razem 441. — Samobójstw z powodu nędzy lub przejść natury polityczno-socyalnej było 44.

Odkrycie tatnej drukarni w Łodzi. We środę w nocy przy ulicy Spacerowej w domu pod L. 31 w mieszkaniu niejakiego Antoniego Leśniewskiego znaleziono tajną drukarnię. Maszynę drukarską i czcionki wywieziono na dwóch wozach. Leśniewskiego uwięziono.

Przeciwko walkom bratobójczym w Łodzi. Zbrodnicza działalność narodowej demokracyi doprowadziła do tego, że robotnicy-socyaliści muszą się bronić rewolwerami wobec „bojowców“ N.D. Doprowadziło to do połałowania godnego krwi rozlewu i niesłychanego zaostrzenia stosunków pomiędzy robotnikami dwóch obozów politycznych, zwłaszcza w Łodzi. Sytuacya, jaka się tam wytworzyła, groziła wprost nieobliczalnemi następstwami. Trzeba było wreszcie coś na to zaradzić.

Wobec tego dla usunięcia nieporozumień w fabrykach pomiędzy członkami różnych partyj, oficyalni przedstawiciele łódzkiego komitetu S. D. K. P. i L. i łódzkiego komitetu robotniczego P. P. S. z jednej strony oraz łódzkiego zarządu narodowego związku robotniczego z drugiej, dnia 5 listopada 1906 r. przyjęli następującą umowę, która obowiązuje odnośne partye we wszystkich kwestyach, dotyczących wzajemnych stosunków pomiędzy robotnikami, należącymi do różnych partyj w Łodzi:

1) Nikt nie może być wydalony z fabryk za swe przekonania polityczne.

2) Dla rozpatrzenia spraw spornych w każdej fabryce zostaje w poszczególnych wypadkach wytworzona komisya z przedstawicieli wydelegowanych przez organizacye fabryczne zainteresowanych stron po jednym od każdej i po jednym delegacie od każdej kierowniczej instytucyi odnośnej partyi. O ile komisya nie załagodzi sprawy, zostaje zwołana konferencya z robotników należących do zainteresowanych partyi po 5 od każdej i z przedstawicieli kierowniczych instytucyj tych partyj po 1 od każdej. O ile konferencya taka nie może sprawy rozstrzygnąć, zostaje wyznaczony sąd po dwóch przedstawicieli od każdej z interesowanych stron, którzy wybierają superarbitra.

3) Pierwszym krokiem do wprowadzenia umowy tej w życie jest: przyjęcie przez narodowy związek robotniczy z powrotem do fabryki Birnbauma wszystkich wydalonych socyalistów, przyjęcie socyalistów i narodowców wydalonych za swoje przekonania polityczne z różnych fabryk w przeciągu ostatnich 6 miesięcy z wyjątkiem tych, którym są stawiane zarzuty natury etycznej, przyczem wyjątki te rozpatrzy komisya, złożona z przedstawicieli interesowanych stron po 2 od każdej: w razie konfliktu rozstrzyga superarbiter.

Klauzula. Do fabryki przyjętą zostaje ta sama ilość członków któregokolwiek stronnictwa, która została wydalona.

Uwolnienie więźnia. W niedzielę o godz. 11 wieczór aresztowano w mieszkaniu na Woli Aleksandra Liska, robotnika i odstawiono do miejscowego urzędu gminnego, gdzie osadzono go w areszcie pod strażą 2 stróżów. W poniedziałek Lisek miał być przeprowadzony do kancelaryi naczelnika straży ziemskiej, a stamtąd do cytadeli. Tymczasem o godz. 10 rano do aresztu gminnego przybyło 8 uzbrojonych w browningi nieznajomych młodzieńców, którzy pod groźbą rewolwerów zmusili stróżów do wypuszczenia aresztowanego Liska z aresztu, poczem wszyscy wraz z oswobodzonym zbiegli w stronę Odolan. Natychmiastowy pościg stróżów okazał się bezskutecznym. Lisek jest posądzany przez władze o należenie do organizacyi bojowej P. P. S. Stróżów aresztowano i pod silną eskortą odstawiono do kancelaryi naczelnika straży ziemskiej na Woli.

Wyrok śmierci. W sprawie Szpitalnika, Posnera, Stachowicza, Bąkowskiego i Smolińskiego, oddanych pod sąd za zabicie pomocnika komisarza cyrkułu wolskiego, Kowalskiego i stójkowego Baranowskiego, zapadł w cytadeli wyrok, skazujący pierwszych czterech na karę śmierci.

Smoliński, jako niepełnoletni ($17\frac{1}{2}$ lat) otrzymał karę 20 lat ciężkich robót.

Wykrycie tajnej drukarni N. D. W zeszłym tygodniu w Warszawie wykryto drukarnię „Pochodni“, organu związku robotniczego narodowego. Nr. 18 tego pisma, wydrukowany w kilku tysiącach egzemplarzy, skonfiskowano.

Ofiara głodówki. Do więzienia kobiecego na Pawiaku przewieziono we środę w stanie wielkiego osłabienia p. Zofię Mroczkównę, która od dwóch tygodni głodziła się w cytadeli warszawskiej.

Znowu niewinni na śmierć skazani! We środę wieczorem sąd wojenno-polowy w Warszawie, zasiadający w więzieniu przy ulicy Długiej, skazał na śmierć przez rozstrzelanie dwóch uczestników zbrojnego zamachu na patrol wojskowy w Pabjanicach. Wskutek wstawiennictwa kapłana-spowiednika, który twierdzi, że skazańcy są niewinni, wykonanie wyroku wstrzymano do czasu ujęcia istotnych sprawców zamachu.

Głodówka w więzieniu łódzkiem. Ośmiu więźniów politycznych, osadzonych w celi nr 14 więzienia przy ul. Długiej, zażądało w czwartek ubiegły, aby ich wysłuchał prokurator lub sędzia śledczy, gdyż siedzą już kilka tygodni i nikt ich nie wzywał do śledztwa. Gdy do niedzieli nie dano im odpowiedzi, zaczęli w poniedziałek głodówkę, która trwa dotąd.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 9 listopada).

Łup milionowy.

Warszawa. (Pet. ag. tel.). Koło stacyi Rogów na linii warszawsko-wiedeńskiej **rzucono wczoraj bombę na pociąg osobowy,** z którego zrabowano **około miliona rubli.** Wiele osób miało zginąć i odnieść rany.

Warszawa. (Pet. ag. tel.). Wczoraj późną nocą przybył tu pociąg pocztowy kolei warszawsko wiedeńskiej, na który koło Rogowa, w oddaleniu 90 kilometrów od Warszawy rzucono bombę. Między rannymi znajdowało się 9 żołnierzy, 1 urzędnik pocztowy i 1 pocztylion.

Warszawa. (Pet. ag. tel.). Wedle opowiadania naocznych świadków, gdy do stacyi Rogów zbliżał się pociąg, rewolucyoniści zastrzeliwszy na peronie żandarma, uzbrojeni w broń mauzerowską i rozwinąwszy czerwony sztandar, weszli do wagonu, w którym znajdowała się straż i rzucili 3 bomby. Z 17 żołnierzy 9 zostało zranionych, 7 zniknęło. Zwłoki jednego znaleziono. Wagon spalił się. Znajdujący się w wagonie pocztowym urzędnik chciał stawiać opór, ale go ciężko poraniono, poczem rewolucyoniści rzucili się na przesyłki i zabrali znaczną sumę, którą wieziono z urzędu celnego w Granicy. Rewolucyoniści zbiegli następnie do lasu. — Ogółem dali oni 200 strzałów. Oddział bojowy składał się ze stu ludzi. Wysokość zrabowanej sumy nie jest jeszcze skonstatowaną.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Warszawy: Według ostatnich wiadomości o napadzie na wagon pocztowy koło stacyi Rogów rzucono na pociąg trzy bomby, które eksplodowały. Dwa wagony zostały zniszczone i spłonęły. Zabici zostali oficer żandarmeryi i 6 żołnierzy, zaś 9 żołnierzy, 2 urzędników i kilku podróżnych odniosło rany. Sprawcy uszli.

Zamachy na pociągi.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że na pociąg pocztowy na linii Petersburg-Wierchniednieprowsk wykonało zamach 20 uzbrojonych ludzi, którzy dowiedzieli się, że w pociągu znajduje się znaczniejsza gotówka. Na skręcie spowodowano wykolejenie lokomotywy. Gdy jednak bandyci zobaczyli, że personal pociągu i podróżni wybiegli z rewolwerami, rzucili się do ucieczki.

Biełgorod (gub. Kurska). (Pet. ag. tel.). Zrabowano z wozu pocztowego, jadącego do Borysowska, 26.000 rubli.

Dalsze przygotowania rządu do wyborów.

Petersburg. Jak donosi »Rus. Słowo«, wydział ochrony ułożył listę proskrypcyjną osób, których udział w wyborach jest — zdaniem wydziału ochrony — niepożądany. Zostaną przeciwko nim zastosowane odpowiednie środki represyi.

Pseudo-Bielencow.

Moskwa. Aresztowany pseudo-Bielencow czyni wrażenie psychopaty i megalomana. Podług uporczywych pogłosek, mających pozory prawdy, Bielencow prawdziwy został zgładzony przez socyalistów rewolucyonistów z frakcyi „maksymalistów“.

TELEGRAMY

z dnia 9 listopada.

Rewizye i aresztowania we Lwowie.

Lwów. W związku z rewizyą, przeprowadzoną niedawno w lwowskiej Kasie chorych, dokonano wczoraj rewizyi w pomieszkaniu słuchacza medycyny R., który niedawno przybył za paszportem do Lwowa. Przy rewizyi miano znaleźć kilka odezw i broszur. R. osadzono w więzieniu śledczem jako podejrzanego o stosunki z człowiekiem, aresztowanym w powiecie sokalskim.

Podbielski zostaje i Bülow zostaje!

Berlin. Biuro Wolffa oświadcza, że wiadomość dzienników o dymisyi ministra Podbielskiego i o przyjęciu jej przez cesarza jest nieprawdziwą.

Berlin. »Nordd. Allg. Ztg« zaprzecza w kategoryczny sposób podanej przez dzienniki wiadomości o bliskiej dymisyi ks. Bülowa, oraz jakoby prezydyum pruskiego gabinetu miało być oddzielone od urzędu kanclerskiego.

Berlin. »Lokal-Anzeiger« donosi, że minister Podbielski z powodu pogorszenia się stanu jego zdrowia ponowił prośbę o dymisyę.

Rozdział kościoła od państwa.

Paryż. Przedstawiciele grup radykalnych odbyli wczoraj konferencyę z Clemenceau i Briandem. Doprowadziła ona do porozumienia co do terminu ustawy o rozdziale kościoła od państwa.

Briand oświadczył, że tylko zjednoczenia wyznaniowe, które się utworzą do 11 grudnia, będą brały udział w przyznanych w ustawie przywilejach co do objęcia dóbr kościelnych.

Co się zaś tyczy wyznaniowych zjednoczeń po tym terminie założonych, to rząd będzie rozstrzygał, czy dobra kościelne mają przypaść im, czy zakładom dobroczynnym. Grupy radykalne oświadczyły, że taką interpretacyę ustawy przyjmują.

Paryż. Kilku biskupów, jakoteż liczne grono duchownych Francyi udaje się w ciągu bieżącego miesiąca do Rzymu, aby prosić o wskazówki co do zachowania się po dniu 12 grudnia.

Deklaracya ministra-socyalisty.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad przedłożeniem o kredycie dla ministerstwa pracy i dobra publicznego. Kilku mówców zarzuciło prez. gabinetu Clemenceau, że postąpił jak anarchista i tworząc ministerstwo zapomniał o prawodawstwie.

Minister Viviani usprawiedliwia utworzenie tego ministerstwa w celu większego skonsolidowania kwestyj robotniczych, by można spełnić główne idee polityki socyalnej. Minister wskazuje na swą samodzielność w kwestyach swego działu. Oświadcza, że będzie przy tem postępował, jako socyalista i swymi czynami będzie się starał pozyskać zaufanie robotników. (Oklaski na lewicy). Jego rzeczą jest przewidywać potrzeby robotników i przy tem dbać o ich wolność. W każdym razie muszą robotnicy pamiętać o tem, że emancypacyę swą zawdzięczać mogą tylko ciągłemu postępowi, nie zaś polityce katastrof. W sprawie żądania 10-godzinnego dnia roboczego będzie minister pośredniczył u senatu. Prawo zawodowych związków robotniczych zostanie rozszerzone. Robotnicy, którzy bogatym dostarczają środków ich potęgi, żądają socyalnej wolności i bezpieczeństwa, które dziś daje jedynie własność. Prawo ogółu nie śmie jednakże niweczyć prawa jednostki! (Burzliwe oklaski). Walkę między ludźmi, którym sprzyja szczęście, a zaniedbanymi przez los, rozstrzyga mniej ręka ludzka, jak raczej siła wydarzeń. Akcya przeciw klerykalizmowi nie wyczerpie naszej pracy, to jest tylko początek. (Długotrwałe oklaski na lewicy). Minister wzywa wkońcu socyalistów i republikanów do współdziałania w sprawie socyalnych reformach. (Ponowne burzliwe oklaski). Minister odbiera gratulacye od wielu posłów i od Clemenceau. Jeden z posłów lewicy stawia wniosek, aby mowę ministra afiszować, co Izba uchwaliła 368 przeciw 162 głosom. Wkońcu kredyt dla nowego ministerstwa przyjęto 512 głosami przeciw 20.

Watykan przeciw Hiszpanii.

Madryt. Nuncyusz wręczył notę z protestem Watykanu przeciw okólnikowi w sprawie ślubów cywilnych.

Serbia się zbroi.

Belgrad. Onegdaj wieczorem został zawarty między serbskim rządem, a zastępcą fabryki dział Schneidra w Creuzot układ co do dostawy dział szybkostrzałowych dla armii serbskiej. Minister skarbu udaje się dziś do Paryża, celem zaciągnięcia pożyczki na zbrojenia i koleje.

Drugie czytanie reformy wyborczej.

Wiedeń, 9 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów dr **Weisskirchner** (antysemita) występował za przymusem wyborczym i zwalczał prawo pluralne.

Mowa br. Becka.

Prezydent ministrów br. **Beck** wskazuje na wstępie, że konstytucyjne życie w Austryi zaczęło się od r. 1861 i odtąd prawie co lat dziesięć przynosiło częściową reformę wyborczą. Niewspółmierność między naszym konstytucyjnym aparatem a interesami, jakie aparat ten powinien wyrażać, w ostatnich latach 40 doprowadziła do rezultatów takich, że niema żadnej organicznej łączności między szerokiemi warstwami ludności a zastępstwem parlamentarnem. Dlatego też nigdy nie przyszło do politycznej organizacyi rozmaitych klas naszego społeczeństwa. Szerokie warstwy ludu nie mają należytego zrozumienia dla państwowego organizmu. Wzrastający radykalizm specyalnie silnie wystąpił na polu narodowem, wtargnął do parlamentu i w końcu kwestya narodowa opanowała wszystkie inne i doprowadziła do najzaciętszych walk, co spowodowało na długie lata bezpłodność ustawodawstwa. Rezultat był ten, że życie konstytucyjne stanęło, a zastój jest u nas więcej jak gdzieindziej cofaniem się w tył. Jeżeli te objawy nie doprowadziły do poważniejszych zaburzeń w naszym państwowym organizmie, to jest to tylko zasługą silnej gospodarczej konstytucyi, nie możemy jednakże na tem się opierać i dalej grzeszyć, nie możemy się dalej politycznie cofać, a musimy raczej przejść do energicznej akcyi politycznej. Uczynić to możemy tylko przez rozszerzenie praw ludowych, nie paraliżując prawdziwej konserwatywnej tendencyi i najszersze koła ludności musimy wciągnąć do interesów państwowych i ideę państwową wnieść w najszersze warstwy.

Następnie wskazuje, że historycznie najważniejsze reformy wyborcze wyszły ze strony konserwatywnych mężów stanu. Przez powszechne prawo wyborcze masy ludowe będą powołane do współdziałania przy decydowaniu o losach państwa i będą za nie odpowiedzialne. Ale właśnie to działanie powszechnego prawa wyborczego nie wydaje się ministrowi niebezpieczeństwem i powszechne prawo głosowania wydaje się wypróbowanym środkiem do politycznego wykształcenia. A jeżeli nie jest rzeczą wykluczoną, że radykalne prądy przez szeroko otwarte bramy powszechnego prawa wyborczego wejdą do tej Izby, to należy podnieść, że już i teraz one są, a powszechne brawo wyborcze jest ostatecznie jedynym środkiem, by radykalizm, który może być niebezpiecznym poza obrębem Izby, w obrębie Izby pozbawiony został wszelkich ostrzy, a nawet zużyty dla ogólnego dobra. (Potakiwania).

Premier przechodzi do omówienia opornego stanowiska nielicznych członków Izby. Jest rzeczą charakterystyczną, że sprawozdanie Izby panów o zaprowadzeniu powszechnej kuryi wyborczej w r. 1906 zaznacza, że zaprowadzenie tej kuryi ma być próbą zaprowadzenia powszechnego, równego prawa wyborczego w Austryi. (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie). Nie upłynęło lat 10, a pokazało się, że powszechne prawo wyborcze jest poważnie działającą siłą, tak że leży w ogólnym interesie, aby walki trwające od lat 10 o prawo wyborcze zostały zakończone i na długie lata wyłączone z politycznej dyskusyi. (Oklaski).

Prezydent zwraca się następnie do zastępców większej własności. Większa własność musi w polityce wejść między lud i stworzyć naturalną polityczną łączność z ludem, a wówczas wzmocniona wejdzie do Izby. Dlatego w ostatniej chwili niechaj raz jeszcze rozważy swe dotychczasowe stanowisko i w tenże państwie. Minister apeluje dalej do warunkowych zwolenników reformy wyborczej, by z powodu poszczególnych różnic zdań wielkiego dzieła roformy wyborczej z oka nie spuszczały i zaznacza, że tylko umiarkowaniu stronnictw należy przypisać to wielkie dzieło, które przyszło do skutku na podstawie najtrudniejszego kompromisu, jaki zna historya austryackiej konstytucyi. Okazało się, że kompromis narodowy jest początkiem i końcem wszelkiej politycznej mądrości i tylko parlamentarna polityka kompromisowa może nas trwale naprzód prowadzić. Minister uważa za dobry prognostyk dla reformy wyborczej, że opiera się ona na fundamentach narodowego porozumienia. Chociażby dzieło komisyi mniej lub więcej było doskonałem, to jedno jest pewnem: nie mamy innego wyboru, jak przeprowadzić reformę wyborczą. Przeszliśmy Rubikon, nie możemy się już cofnąć. (Żywe oklaski), gdyż rozbicie tego dzieła równałoby się stosowi gruzów, w których by zostały pogrzebane najdrogocenniejsze interesy. (Żywe potakiwania). Mówca ufa w pełni ludowi Austryi i dlatego też pragnie, by nikt nie stał na uboczu, by cały parlament był twórcą reformy wyborczej, po której spodziewa się mówca, że wytworzy u najszerszych mas ludu zrozumienie dla zasad nowożytnego państwa i że nowa Izba będzie koncentracyą sił ludowych, będzie powołaną i zdolną do rozwiązania wielkich zadań, jakie nas czekają: mianowicie nowego uregulowania naszych stosunków z Węgrami i przywrócenia łączności między administracyą państwową i parlamentem. Minister kończy, wyrażając nadzieję, że Austrya, przez rozwinięcie prawa wyborczego wzmocni się wewnętrznie, i że powiększenie politycznych praw będzie nowem ogniwem dla konstrukcyi państwa, nowem hasłem dla jego ludów. (Żywe oklaski. Prez. gabinetu z wielu stron odbiera gratulacye).

Poseł ks. **Schrott** wyraża obawę, że wskutek reformy wyborczej stan średni będzie narażony na szkodę.

Mówca występuje za pluralnem prawem wyborczem.

Poseł Wład. **Dworzak** żali się na nierówne, niesprawiedliwe traktowanie Czechów przy reformie wyborczej.

Poseł hr. **Stürkgh** składa imieniem stronnictwa szlachty wiernokonstytucyjnej oświadczenie, sprzeciwiające się reformie wyborczej.

Poseł **Vousek** żali się na niesprawiedliwe traktowanie Słoweńców w dolnej Styryi i Karyntyi w stosunku do Niemców. Jest zwolennikiem powszechnego prawa głosowania.

Na tem obrady przerwano do dziś do godziny 11 przedpołudniem.

Program dalszej debaty.

Po południu odbyła się zwołana przez posła Löckera konferencya przełożonych klubów, na której sprawozdawca ustawy wyborczej przedłożył propozycyę co do ugrupowania materyału w dyskusyi szczegółowej. Projekt ten poddano szczegółowej ocenie i wreszcie zgodzono się, by dyskusyę szczegółową podzielić na 5 grup, według porządku paragrafów. Podział okręgów wyborczych rozłożono znowu według krajów na 13 grup.

Spodziewają się, że dyskusya generalna zostanie w poniedziałek ukończoną (w sobotę posiedzenia nie będzie) i na tem posiedzeniu zostałoby także przeprowadzone głosowanie o przejście do dyskusyi szczegółowej. Wobec tego stronnictwa postarają się, by na to posiedzenie zgromadzić jak największy komplet.

* * *

Wiedeń, 9 listopada. (Tel. wł.).

Dziś odbyło się ogólne posiedzenie przewodniczących klubów, które potwierdziło uchwały wczorajszego posiedzenia przewodniczących klubów niemieckich. Wedle tej uchwały dyskusya szczegółowa nad reformą wyborczą prowadzona będzie w 13 grupach, z których 5 obejmie podział okręgów, a 8 ordynacyę wyborczą i ustawę o reprezentacyi państwa; nadto będzie osobna dyskusya nad § 42 łącznie z gwarancyą kwalifikowanej większości co do ochrony podziału okręgów wyborczych i ochroną narodowego stanu posiadania przy wyborach do delegacyi z krajów sudeckich.

Grupy dyskusyi będą następujące:

1) Artykuł I i II z § 6. 2) Artykuł II § 7. 3) Art. III, IV, V, VI. 4) Ustawa wyborcza; 5) ordynacya wyborcza §§ 1—3; 6) ordynacya wyborcza §§ 4—8; 7) ordynacya wyborcza §§ 9—15; 8) ordynacya wyborcza §§ 16—42; 9) podział okręgów wyborczych: Czechy, Morawy, Sląsk (w trzech częściach); 10) Galicya, Bukowina; 11) Austrya Dolna i Górna, Solnogród, Tyrol, Przedarulania; 12) Styrya, Karyntya, Kraina; 13) Istrya, Gorycya, Gradyska, Tryest.

Posiedzenia Izby będą się odbywały codziennie z wyjątkiem sobót.

Dziś zakończy się dyskusya generalna wyborem mówców generalnych, którzy przyjdą do głosu na najbliższem posiedzeniu Izby w poniedziałek 12-go b. m. o godzinie 3 po południu, tak, że jeszcze w poniedziałek rozpocznie się dyskusya szczegółowa.

* * *

Wiedeń, 9 listopada.

W Izbie posłów zgłoszono dziś tylko dwie interpelacye. Jednę z nich zgłosił poseł Breiter w sprawie zachowania się sądu w Krakowie w sprawie karnej porucznika Zemanna.

Nastąpiły dalsze ogólne rozprawy nad przedłożeniem o reformie wyborczej.

Poseł **Placzek** oświadcza, że jest wprawdzie zwolennikiem powszechnego, i równego prawa głosowania, ale przeciwnikiem obecnego przedłożenia.

Mówca potępnienie następnie z dr. Kramarzem i krytykuje politykę młodoczeską.

Następnie przemawiał poseł **Szuklje,** poczem poseł **Herzog** (wszechniemiec) wniósł zamknięcie posiedzenia. W sali było bardzo mało posłów obecnych ze względu na porę obiadową. Wniosek Herzoga wywołał głosy oburzenia i okrzyki „skandal“. Przychodzi do żywej kontrowersyi między socyalistami i wszechniemcami.

Tow. posłowie **Resel i Seitz:** Denuncyant stawia tu wnioski! indywiduum z pod ciemnej gwiazdy!

Herzog: Dostaniecie w pysk! złodzieje grosza robotniczego!

Tow. poseł **Daszyński:** Sądownie napiętnowany denuncyant!

Po tych słowach Herzog wyniósł się z sali a za nim reszta Wszechniemców. Natomiast inni posłowie w wielkiej liczbie wrócili do sali.

Wiceprezydent dr **Zaczek** zawiadamia, że za wnioskiem Herzoga nikt nie głosował, wobec czego wniosek odrzucono.

W dalszej dyskusyi przemawiali posłowie **Hruban** (czeski klerykał z Moraw), **Olszewski** (polski ludowiec), **Udrzal** i **Skene.**

Gdy poseł Skene skończył mówić, prezydent udzielił głosu pos. **Chocowi.** W tem poseł **Malik** żąda głosu w kwestyi formalnej. Prezydent jednakże oświadcza, że już udzielił głosu Chocowi.

Malik i Berger udają się na trybunę prezydyalną i protestują. Poseł **Seitz** woła do Malika: Pan się zachowujesz jak żak! Przychodzi do bardzo ostrego starcia między wszechniemcami i socyalistami i zachodzi nawet obawa bójki.

Pos. Berger ich rozłącza, a także prezydent Vetter uspokaja, poczem ci posłowie opuszczają trybunę prezydyalną. Przychodzi jednak jeszcze do ostrej wymiany słów między pos. Seitzem i Bergerem. Poseł Seitz woła do Bergera: Pan jesteś godnym członkiem partyi Herzoga, na co Berger czyni nie kwalifikującą się do powtórzenia propozycyę.

Następnie wygłosił mowę poseł **Choc,** poczem zabierze głos poseł **Abrahamowicz.**

* * *

Nietykalność poselska.

Subkomitet komisyi konstytucyjnej obradował dziś w obecności ministra sprawiedliwości dra Kleina nad przedłożeniem rządu w sprawie zmiany § 16 ustawy zasadniczej co do niektórych postanowień, odnoszących się do nietykalności poselskiej. Przyjęto projekt rządu z nieliczn*emi zmianami. Referentem wybrano dra Grabmayra.

* *

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów odbędzie najbliższe posiedzenie w piątek 23 listopada o godz. 1 po południu. Na porządku dziennym pierwsze czytanie przedłożenia naftowego, drugie czytanie przedłożenia o podwyższeniu gwarancyi państwowej dla kolei lokalnej Trydent-Malý i uregulowanie stosunków aptekarskich.

Nadto, w miarę ukończenia prac komisyjnych, na tem lub na następnem posiedzeniu przyjdą pod obrady: ustawa o księgach gruntowych dla Galicyi i Bukowiny, w sprawie handlu domokrążnego i rejonowania buraków.

Przegląd społeczny.

Wiec kobiet w Tarnopolu odbył się w niedzielę dnia 4 listopada b. r. w wielkiej sali zamkowej o godzinie 3 po południu. Zgromadzonych było przeszło 1000 osób. Wiec zagaił dłuższem przemówieniem p. Sołtysowa. Do prezydyum wybrano pp. Mantlową i Rybakównę, sekretarzowały p. Nawrocka i tow. Pola Binderówna.

Referat o prawach politycznych dla kobiet wygłosiła tow. Schererówna ze Lwowa, omawiając historyę ruchu kobiecego. Mówczyni wykazuje, w jakim stosunku pozostają ustawodawstwa rozmaitych państw do kobiety. Prawa polityczne uzyskały dotychczas kobiety w Australii, w czterech stanach Ameryki północnej, w Nowej Zelandyi, a w ostatnich czasach w Finlandyi. Kreśli kolejno walkę kobiet o zdobycie pełnych praw politycznych w Anglii, Francyi, Prusach, Włoszech, Szwecyi, Norwegii itd. i wykazuje, że we wszystkich tych krajach kobiety walczą razem z robotnikami, zorganizowanymi w partyi socyalno-demokratycznej, w myśl zasady, że przyszłość należy do kobiety i robotnika. a więc razem walczyć potrzeba. Dlatego też kobiety bez różnicy narodowości powinny współdziałać z partyą socyalno-demokratyczną; od zwycięstwa tej ostatniej zależy całkowite wyzwolenie kobiety.

Wspomniawszy w gorących słowach o bohaterskich czynach rewolucyonistek rosyjskich Spirydonównej i Konoplannikowej, kończy apelem do zgromadzonych kobiet, aby walczyły razem z socyalną demokracyą o sprawiedliwe prawa dla wszystkich i dla siebie.

Referat tow. Schererównej przyjęli zgromadzeni burzliwymi oklaskami.

W dyskusyi przemawiali p. Curkowska po rusku, syonistka p. Melzerowa, p. Hochfeldowa, Szwajkowska, Birkenfeldowa, tow. Goldfarbówna, p. Bierfass i tow. Struż.

Na niektóre zarzuty, podniesione w ciągu dyskusyi, odpowiedziała tow. Schererówna wyczerpująco i postawiła odpowiednią rezolucyę, którą przyjęto przez aklamacyę.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność, towarzysze przewodniczący!** Niniejszem zapraszamy towarzyszów przewodniczących wszystkich stowarzyszeń zawodowych i politycznych na sobotę 10 b. m. godzinę 7½ wieczorem do Związku stow. rob. w Krakowie, przy ul. Wiślnej 5, II. p., celem porozumienia się w sprawie mających się zacząć wykładów Uniwersytetu ludowego w poszczególnych stowarzyszeniach. Ze względu na to, że już pora, aby wykłady w stowarzyszeniach regularnie się odbywały, jakoteż ze względu na inne jeszcze czynności partyjne, których nie można rozpocząć przed załatwieniem się z wykładami, prosimy bezwarunkowo i punktualnie na konferencyę tę przybyć.

× **Baczność stolarze krakowscy!** Zgromadzenie robotników stolarskich, tapicerskich, kuferkarzy i t. d. z dzielnicy Kazimierza odbędzie się w sobotę 10 b. m. o godzinie 6½ wieczorem w lokalu restauracyi przy ulicy Bożego Ciała 5. Na porządku dziennym sprawy ważne.

× **Baczność asesorowie sądu przemysłowego w Krakowie!** W niedzielę 18 b. m. o godz. 11½ przed południem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5) odbędzie się walne zgromadzenie członków krakowskiej grupy Stowarzyszenia asesorów przemysłowych z następującym porządkiem dziennym: 1) Protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe i wniosek o udzielenie absolutoryum. 4) Wybór nowego zarządu i komisyi kontrolującej. 5) Wnioski i interpelacye.

× **Stow. „Postęp“ w Krakowie** przeniosło swój lokal na ul. Miodową 25.

I. grupa miejscowa piekarzy przeniosła swój lokal również w to samo miejsce.

× **Baczność kaflarze!** Wszelkie listy i przesyłki do kaflarskiej grupy przemyskiej należy jedynie posyłać na adres: Grupa kaflarzy, Przemyśl, Dobromilska 15.

× **Zabawa tańcująca** robotników introligatorskich odbędzie się w sobotę 10 b. m. w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5, II. p. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 60 h, dla strejkujących 30 h.

× **Zmiana lokalu.** Stowarzyszenie robotników piekarskich w Krakowie, grupa II., przeniosło swój lokal z ul. Karmelickiej na ul. św. Anny 4.

× **Baczność towarzysze stolarscy w Krakowie!** W każdy poniedziałek odbywają się posiedzenia mężów zaufania. Zarząd uprasza, by mężowie zaufania nie zaniedbywali swych obowiazków.

× **Lwów. Roczne zgromadzenie partyjne** odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w sali metalowców. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności komitetu partyjnego. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Prasa, wydawnictwa i kolportaż. 4) Dom ludowy 5) Agitacya. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi partyjnej.

× **Wiedeński oddział Uniwersytetu lud.** im. Ad. Mickiewicza. W niedzielę 11 b. m. o godz. 3½ po południu wygłosi w sali restauracyi „Lehrerhaus“, VIII. Langegasse 20, pani dr Zofia Daszyńska-Golińska odczyt p. t. „Narodowość i międzynarodowe dążenia proletaryatu“.

× **Wiedeń.** Robotnicy polscy w XX. dzielnicy! W niedzielę 11 b. m. o godz. 9½ rano odbędzie się w sali p Deutschbergera, XX. Rauscherstrasse 12, polskie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) „Drożyzna“. 2) „Szowiniści a reforma wyborca“.

× **Wiedeń.** Urzędnik głównego zarządu Zwiazku metalowców tow. Mikołaj Kozłowski mieszka obecnie: V., Schallergasse 6, II., 15.

× **Londyński oddział P. P. S.** mieści się obecnie: 107 Chorlotte Str. London W Zebrania członków w każdą niedzielę. Uprasza się wszystkie pisma partyjne o powtórzenie tego ogłoszenia.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

ZMIANA LOKALU!

Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń

Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej

obecnie

2 ulica Sławkowska 2

Polecam do losowania na dzień 15-go listopada

4% Węgierskie losy hipoteczne.

Główna wygrana kor., 70.000 na raty miesięczne po kor., — 9 — 10 — 15,

Węgierskie losy premiowe

Główna wygrana na cały los kor., 300.000
668 „ „ „ pół losu kor., 150.000
całe losy na raty miesięczne po kor., 15 — 25
pół losu na raty miesięczne po kor., 8 — 12

3% losy kredytowe ziemskie z r. 1880

Główna wygrana kor., 90.000 na raty miesięczne po koron 10 — 12 — 15

Cena zostaje ustanowioną według każdorazowego stanu kursu możliwie najtaniej. Prawo do wygranej natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost do rąk moich, na podstawie aktu sprzedaży, ustawowo wystawionego.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym budynku)
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

Gościec, zapalenie stawów,

REUMATYZM.

nerwobole, ból głowy, ból zębów

usuwa częstokroć po jednorazowem użyciu od szeregu lat znany i ogromnie rozpowszechniony

ICHTYOMENTHOL

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą o niebywałych skutkach, stosowaniem **Ichtyomentholu**.

(Prawnie chroniony).

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krakowskich, krajowych i zagranicznych.

Cena flaszki 1 korona.

Główny skład wysyłkowy: **Laboratoryum chemiczne aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.**

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się opłatnie (franko) za 10 koron.

Ostrzeżenie! Wielki popyt Ichtyomentolu zpowodował nieuczciwą konkurencyę do wszelkiego rodzaju naśladownictw! Uprasza się przeto wyraźnie żądać **Ichtyomentohlu** Edelmana w plombowanem opakowaniu. 685

Globin

jest najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia

Jedyna fabrika: Fritz Schulz jr. Akc. Tow. Lipsk. w Cheb.

Poszukuję technika dentystycznego

pracującego biegle w kauczuku i złocie. — Bliższa wiadomość pod **A. S**, w gł. ajencyi dzienników i ogłoszeń I. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, Sławkowska 2. 693

Budzik konkurencyjny K 2·90



według systemu amerykańskiego w każdej pozycyi idący, w doborowej jakości z 3-letnią gwarancyą za dobry i punktualny chód K 2·90 przy odbiorze 3 sztuk K 8 — z świecącym się w nocy. cyferblatem K 3·30, przy. odbiorze 3 sztuk K 9 —

Niema ryzyka!

Zmiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczeą lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez

PIERWSZĄ FABRYKĘ ZEGARKÓW

Hanns Konrad

w BRÜX, 919 (Czechy)

Bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 1000 ilustracyj darmo i opłatnie.

PENSYONAT

„Wolność“ w Zakopanem

przy ul. Chramcówki Nr. 48 (w b. willi Piotra Chmielowskiego).

od 1 listopada 1906 r. przez rok cały.

Pokoje duże, z werandami oszklonemi i balkonami, słoneczne i zaopatrzone na zimę. Śliczny widok na Tatry i część Zakopanego. Położenie wśród lasu i zdala od kurzu ulicznego, w bliskości dworca kolejowego. — Pokoje na zimę z utrzymaniem lub bez na dnie, tygodnie i miesiące. — Ceny niskie.

Chorych obłożnie nie przyjmuje się.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Restauracya Starego Teatru

Kraków, Jagiellońska 2
(narożnik Pl. Szczepańskiego)

otwartą została w salach ozdobionych i urządzonych przez Tow. Polska Sztuka stosowana

Znakomita pierwszorzędna kuchnia

Ceny przystępne.

Sale i gabinety, których piękność uznała cała prasa polska nadają się na zebrania towarzyskie, uczty zjazdowe, koleżeńskie, weselne i t. d.

Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego gatunku.

S. BAUER 645

Dzierżawca restauracyi Starego Teatru i Schroniska przy Morskim Oku.

Składu na książki

na dole położonego (1 izbę większą lub 2 mniejsze) poszukuje

D. E. FRIEDLEIN
615 księgarnia.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ

(BLASACCORDEON)

Nowości!



pieśni, tańce marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd.

Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się 1 sztuka K 2·50, 3 sztuki K 7— Accordeon najlepszego gatunku z doskonałymi tonami, za sztukę K 3·60. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłan. pieniędzy przez

HANNSA KONRADA

Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 354 (Czechy).

Bogato illustrowany polski cennik gratis i franko

Zegary wahadłowe zlr. 2.80



z przyrządem do wybijania godzin godzin 70 cm. złr. 3·50
z uderzeniem wieżowem „ 4·50
z przyrządem muzycznym „ 5·50
z werkiem 14 dniowym „ 6 —
100 cm. wysoki „ 6·50
135 „ „ z 2 ciężarkami „ 10·50
135 „ „ z 3 „ „ 17·50
szwarzwalski zegarek „ 1 —
okrągły zegar kuchenny „ 1.20
z 8 dniowym werkiem „ 2·50
kukułkowy zegar z 1 ciężarkiem [złr. 2·50
większy z 2 ciężarkami „ 3·50

3-letnia pisemna gwarancya. — za nieodpowiednie, pieniądze z powrotem Wysyłka za Zaliczką.

Pierwszy Wiedeński wyrób zegarów wahadłowych.

MAX BÖHNEL

zegarmistrz
Wien, IV., Margarethenstrasse 27.
(Telefon Nr. 3523.)

Żądajcie darmo i opłatnie mojego cennika z 200 rycinami. 651

---

580 Numerów 580

zawiera

12 centowa BIBLIOTEKA POWSZECHNA.

Ostatnia serya:

561. **Zieliński,** Kirgiz. Pow. 24 h.
562/563. **Bergström,** Piwowarzy. 48 h. (Lynggaard et Comp.)
564. **Starkman,** Monologi humorystyczne t. II. 24 h.
565. **Gorkij,** Więzienie. 24 h.
566. **Hamsun,** Włóczęga 24 h.
567/570. **Rościszewski,** Jak doskonalić samego siebie? 96 h.
571/573. **Choćko,** Obrazy litewskie Tom IV.: Brzegi Wilii. 72 h.

574 — 580 D'Annunzio, Dziecko rozkoszy. (II Piacere). **1 K, 68.**

Biblioteka klasyków rzymskich i greckich opracowana na wzór niemieck. wydawnictwa **270 zeszytów.** Cena 1 zeszytu 20 h. z przes. 23 h.

Z Biblioteczki dla dzieci i młodzieży:

33. **Szalay,** Mali bohaterowie z roku 1863. — 50 h.
34. **Barański,** Braciszek i Siostrzyczka. Obrazki sceniczne. 40 h.
35. **Barański,** Monologi dla młodzieży t. II. 40 h.

Z Wydawnictwa ustaw:

XVII. Ustawa lasowa 3 k. 20 h. w oprawie 4 kor.

VVIII. Ustawa budownicza dla 30 miast Galicyi 60 h.

XIX. Ustawy i rozporz. dotyczące opodatkowania mięsa i wina 3 kor. 60 hal. w opr. 4 kor. 60 h.

XX. Ustawa budownicza dla 131 miasteczek i znaczniejszych gmin w Galicyi 60 h

XXI. **Rozporządzenie** ministerstwa handlu z dnia 3. kwietnia 1906 dz. u. p. Nr. 77. dotyczące unormowania służbowych stosunków oficyantów pocztowych, aspirantów pocztowych wraz z rozporządzeniem tegoż ministerstwa z 3 kwietnia 1906. dz. u. p. Nr. 78. dotyczącem podoficerów uprawnionych do ubiegania się o posady asystentów pocztowych. Cena 1 koronę (z przes. o 10 h. więcej).

Dla amatorów Boccacio starożytności

LUKIANA Z SAMOSATY: DZIEŁA. I.

Rozmowy bogów. O obrządkach ofiarnych.

Cena egzemplarza na papierze czerpanym 1 korona.

na składzie w księgarniach.

katalogi na żądanie przesyła darmo i opłatnie

Księgarnia W. Zukerkandla w Złoczowie.

Losowanie dziś 10. Listopada 1906 r.

Wiedeńska c. k. Loterya policyjna

1 Los kosztuje 1 Koronę. I. Główna wygrana

koron 30.000 koron

jak również **II. 5000 Kor. i III. 1000 Kor., zastają w gotówce** za najwyższem zezwoleniem Jego c. i k. apostol. Mości i na żądanie wygrywającego po odciągnięciu 10% i ustawowego podatku, od wygranych, wypłacone. — Losy można nabyć we wszystkich kantorach loteryjnych i rafikach. C. k. biuro Loteryi policyjnej znajduje się obecnie we Wiedniu, I. Schottenring II (w gmachu dyrekcyi policyi.) 498



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie



Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych

po najtańszych cenach fabrycznych.

Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych.

Podług moich zobowiązań odnośne wysyłki, zamawiający nie ryzykuje wcale ponieważ na żądanie zamieniam towary lub też zwracam pieniądze. Skrzypce dla początkujących od 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60, 8·60 Skrzypce koncertowe K 12·50, 14·—, 17·—, 20·50, Skrzypce solowe silne w tonie po K 50·—, 60·—, 80·—. Smyczki skrzypcowe po K —·80, 1·—, 1·40, 2·—, 2·40 i wyżej. Pikolo i flety solidnie wykonane, K —·90, 1·60, 2·70 i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez

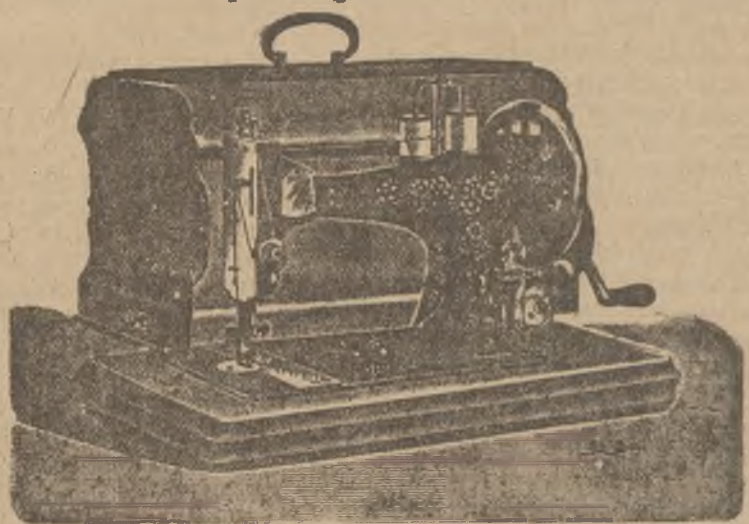
Dom eksportowy towarów muzykalnych

HANNS KONRAD, w Brüx Nr. 922 (Czechy).

Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 1000 ryc. wysyła darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem!

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)